

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie:	Telefony:	ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:	CENA NUMERU	Ceny ogłoszeń:
bez doręczenia do domu miesięcznie zł. 5— z dostawą do domu zł. 5'30	REDAKCJI 27, 71-02.	LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p.	20 gr.	Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekrologach gr. 30, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1—, Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje, prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagranicą: o 30 proc. drożej
na prowincji:	ADMINISTRACJI 14-27.	Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.		
z przesyłką pocztową zł. 5'30 za granicą zł. 8—				

V. BARANOWSKI.

Przewrót zdołu albo reformy zgóry.

Wojna i skutki jej odsłoniły w całej pełni braki dotychczasowej organizacji państw i społeczeństw i postawiły na ostrzu noża zagadnienia t. zw. ustrojowe. Kryzys gospodarczy z jednej strony był sam przez się dowodem wadliwości struktury tak bardzo ustabilizowanej pozornie, z drugiej — uczynił ogólny stan rzeczy jeszcze bardziej skomplikowanym i nieznośnym i zaczął wielkim głosem wołać o jego taką lub inną naprawę. Jasne stało się, iż sytuacja obecna na długo utrzymać się już nie da. I przeświadczenie to wybiło się na czoło wszystkich cech i całej treści przeżywanej przez nas epoki.

Są ludzie, którzy twierdzą, iż świat wszedł w okres „chronicznej rewolucji”. W twierdzeniu tem jest nie mało przesady. Rewolucyjność, jak dotąd, poraziła głównie pojęciowość powojennego pokolenia i uczyła na wielkie szczyby w zwartym świecie popogladzie starszych nawet, t. zw. „lepsze” pamiętających czasy. Zachwiała się to wszystko, co było dogmatyzmem społeczno-politycznym. Na miejsce wyobrażeń, towarzyszących rozbudowie życia zbiorowego mniej więcej przez półtora wieku, pojawiły się na przód wątpliwości a stopniowo absolutna niewiara w istotną wartość większości zarówno podstaw jak i form powszechnego istnienia. Cały szereg „pewników” zamienił się w kwestie sporne, najzupełniej otwarte, i umysły szukać zaczęły na nie nowych, bardziej zadawalających odpowiedzi. To stworzyło istotnie podłoże ideowe do zasadniczych przemian i wstrząsów i niewątpliwie otworzyło możliwości przewrotów.

Jeśli co przewrotem tym stanęło na przeszkodzie i w porę oblało radykalizm społeczny strumieniem zimnej wody — to właśnie największy ale i najstraszliwszy z eksperymentów w zakresie przebudowy ustroju, jakim jest, pozornie tryumfujący, bolszewizm rosyjski. Po krótkich chwilach zdumienia i zachwytu, jakie wzbudził on był początkowo w żywiołach najgorętszych i w masach niezadowolonych — rzeczywistość tego bezlitosnego doświadczenia, dokonywanego na ogromnym narodzie, przemówiła o wiele głośniejszo, o wiele bardziej przekonująco od wszelkiej ideologicznej propagandy, na którą Komintern nie żałował pieniędzy. Wszystkim, niezatrutym przez nieuleczalny fanatyzm, stało się jasne, iż wyczyny tyrańskie rządzącego komunizmu zdolne są sprowadzić jedynie do minimum stopień pomysłowości ludzkiej, nie zaś przyczynić się do jej podniesienia. Dziś wie każdy, iż bezrobotnym nawet — w społeczeństwach zachodnich — dzieje się względnie lepiej, niż popędzanym przez głód i przymus „robotnikom ideowym” w państwie, usiłującym realizować absurdalny ideał społeczny, likwidując wszelkie prawo do szczęścia i samodzielnego — jednostki.

Mimo to zaczęły przewroty pozostać w duchowości tłumów, nie wierzących już, w przeważnej swej większości w raj bolszewicki co

prawda, lecz mimo to nie mogących nie chcących pogodzić się ze swym upośledzeniem i z ciężkimi, co raz cięższymi, warunkami bytu materialnego. Wielkie hasła demokratyczne przestały jednocześnie wystarczać zarówno masom do osiągnięcia znośnych choćby warunków egzystencji jak i czynnikom odpowiedzialnym za losy państw, do unormowania ich wewnętrznego gospodarstwa i nadania rządowi, w czasach tak trudnych i niepewnych, niezbędnej sprężystości i siły. Anachroniczna formułka nie dawała już, i w dalszym ciągu nie daje, nic nikomu. Zrodzona z niej faktycznie hegemonia kapitalistycznej burżuazji jest dla rządzących i rządzonych w równym stopniu nieznośna i staje na przeszkodzie do uporządkowania najistotniejszych spraw ludzkich na zasadach nowej sprawiedliwości z faktów

wychodzącej, nie z frazesów. I to zniechęcenie równoczesne dołu i góry do zwietrzałych zbyt rychło kanonów demokracji — jest dla chwili obecnej w wysokim stopniu charakterystyczne. W tej zbieżności tkwi jednak środek ocalenia — ocalenia ludzkości od nowych prób rozpacznych, mogących ją pogrążyć w morzu krwi i męki bezcelowej.

Bo oto zdołu od mas i zgóry od rządów dążą ku sobie, jakgdyby na spotkanie, dwa prądy, mogące się zetknąć i pogodzić w pół drogi... Idzie o to, który z tych prądów rychlej dotrze do pewnego określonego punktu, punktu wielkiej przemiany, jakby go słusznie nazwać można.

Wielka przemiana!... Cóż pod tem się rozumie, jeśli nie odważna i głęboka reforma ustrojowa, która albo wynikiem będzie żywiołowego wybu-

chu gniewu i cierpień tłumów, albo produktem planowo przemysłanym za pobieglej i daleko przed się patrzącej roztropności rządów. „Gouverner c'est prévoir” stało się dziś, bardziej niż kiedykolwiek, maksymą przewodnią tych wszystkich, co dzierżą w swoich rękach losy państw i narodów. Muszą to być zdecydowani i odważni rzecznicy szybkiej i nieustającej ewolucji, która znajdowałaby wyraz w od powiednio zmieniających się zarówno kształtach jak i treści ustroju. Gdyby im decyzji i odwagi zabrakło, ziemia mogłaby się zatrzęść w posadach. Bo wiem słusznie powiedziano, iż rewolucja jest skutkiem nienadążenia na czas odpowiednich reform.

Gdy ogarniemy okiem obraz obecnego świata — musimy dojść do wniosku, że, na szczęście, reformy ustroju we są prawie wszędzie w toku i że stanowią one istotną treść zabiegów pragnącej utrzymać ster spraw ogólnych w swoich rękach Władzy. To, co tak gwałtem teoretyków i zaślepionych zwolenników doktryny demokratycznej, jest niczem więcej, jak wyzwalaniem się w większości państw czynników kierowniczych z pod uroku zwietrzałych i bezpłodnych już przepisów polityki wewnętrznej, nie mogących nietylko sprostać narastającym trudnościom i zadaniom, ale wprost wstrzymującym nieunikniony bieg rzeczy.

Rządy współczesne w całym szeregu państw na własną rękę szukają nowych dróg i sposobów dostosowania norm życia społecznego do wymogów zmienionej sytuacji. Wolno to piętnować jako polityczną samowolę, ale ta „samowola” stanowi właśnie dowód żywotności i aktywności z ich strony. Jest to liczenie się z rzeczywistością, której na drodze uświęconych metod parlamentaryzmu zaradzić już nie sposób. Parlamentaryzm to długotrwały i nieznośny przetarg pomiędzy egoizmem jednych a niesforą demagogii drugich. Przetarg taki można było od biedy tolerować, jak długo narody miały przed sobą jeszcze dużo czasu. W tej chwili o kunktatorstwo nie może być już mowy. Niema ani dnia do stracenia... Próżno czekałoby się aż pogodzić się między sobą poszczególne pretensje, apetyty i partie. Twórcze porozumienie ich na dalszą metę nawet w najbardziej dojrzałych społeczeństwach jest więcej niż wątpliwe. Wszędzie daje się odczuć co raz bardziej potrzebę jakiejś woli dominującej, nadrządnej. Może nieraz bezwzględnej, może w szukaniu nowych metod błędnej jeszcze i eksperymentującej poniekąd, ale gotowej podjąć walkę ze wszystkimi, co zapożnaie powagę dojrzałych politycznych problemów. Rozciąć węzeł gordyjski nabrzmiewających co raz bardziej konfliktów może bowiem wyłącznie albo taka czy inna ustrojowa oktroja, śmiała lecz konstrukcyjna, albo wzmagające się od dna społeczeństw wrzenie, zdolne wyłonić z siebie jedynie chaos długotrwały, ponury, wprost śmiertelny.

Eksploatację linii G. Śląsk—Gdynia

przejmie z dniem 1. X. l. b. r. Tow. kolej. polsko-francuskie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 sierpnia. (Sz.) W dniu 26 b. m. opuścił Warszawę b. dyrektor zarządzający Towarzystwa kolejowego polsko-francuskiego, p. Peychez, który przekazał swe funkcje nowo mianowanemu dyrektorowi inż. Petel. Jak wiadomo, dyr. Peychez pozostaje w Radzie nadzorczej Towarzystwa kolejowego polsko-francuskiego, a inż. Petel, który kierował budową linii Górny Śląsk—Gdynia, był na stanowisku kierownika biura budowy w Bydgoszczy.

W dniu 9 września odbędzie się w Paryżu posiedzenie Rady nadzorczej Towarzystwa kolejowego polsko-fran-

cuskiego, na którym omawiana będzie sprawa przejęcia eksploatacji magistrali węglowej Górny Śląsk—Gdynia przez Towarzystwo. Eksploatacja tej linii prowadzona jest obecnie przez Polskie Koleje Państwowe na rachunek Towarzystwa, które jednak w myśl umowy jest obowiązane do przejęcia eksploatacji w terminie do 31-go grudnia r. b.

W posiedzeniu paryskim weźmą udział jak zwykle polscy członkowie Rady Nadzorczej Towarzystwa z Ministrem Kocem na czele, który uad się do Paryża wprost z urlopu wypoczynkowego.

Herriot zwiedza Ukrainę.

Moskwa, 26 sierpnia. (PAT) Dziś rano Herriot przybył do Odessy ze Stambułu na pokładzie parowca „Cziczerin”. Na powitanie Herriota przybył do Odessy ambasador francuski w Moskwie Alphant, oraz bawiący obecnie w ZSRR deputowany francuski Margain, który towarzyszyć będzie Herriotowi w podróży po Ukrainie. Z okazji przybycia Herriota do ZSRR komisarz Litwinow przerwał swój urlop.

Herriot zwiedzi na Ukrainie okręgi przemysłowe, a zwłaszcza charkowski i dnieprzański. Herriot przybędzie do Moskwy na 4-dniowy pobyt między 6-tym a 9 września br.

W pierwszej połowie września udaje się do Moskwy francuski minister lotnictwa Pierre Cot, któremu towarzyszyć będą w tej podróży powietrznej trzej członkowie jego gabinetu i trzej oficerowie.

Kawaleria sowiecka przekroczyła granicę mandżurską.

Charbin, 26 sierpnia. (PAT) Rząd mandżurski przesłał generałemu konsulowi sowieckiemu energiczny protest przeciwko przekroczeniu przez

kawalerię GPU granicy sowiecko-mandżurskiej. W razie powtórzenia się takich wypadków, protest zapowiada bardzo poważne konsekwencje

Współpraca państw złotych.

W dniu dzisiejszym i w przyszłości.

Utworzenie bloku państw o walucie złotej stanowiło wydarzenie o wielkiej doniosłości. Świadczy o tem chociażby niemal natychmiastowe skutki deklaracji z dnia 3 lipca b. r., w której Francja, Belgia, Holandia, Szwajcaria, Polska i Włochy oświadczyły wolę zachowania waluty złotej i jej obrony wspólnymi siłami. Podczas gdy poprzednie położenie walutowe niektórych państw złotych przedstawiało się wręcz krytycznie, jak w szczególności Szwajcarii i Holandji, gdzie wzmagala się tezauryzacja złota i występował masowy odpływ kapitałów (tak, iż nawet oczekiwano, że kraje te będą zmuszone do porzucenia waluty złotej), to po ogłoszeniu deklaracji położenie zmieniło się niemal z dnia na dzień. Tezauryzacja i odpływ kapitałów zagrożonych ośrodków ustał zupełnie, a zapasy złota wszystkich krajów złotych zaczęły wzrastać. W ciągu lipca zapasy złota Banku Francji wzrosły z 81 do 82 miliardów, Banku Szwajcarii do 1.820 milj. fr. szw., a Banku Holandji z 737 do 763 milj. fr.

Sam fakt powstania bloku złotego wywarł dodatni wpływ na światowe rynki pieniężne. Siła bloku wypływa z faktu, iż reprezentuje on około 120 miliardów fr. złota (przy światowych zapasach złota 310 miliardów fr.), a więc większą sumę kapitałów złotych, aniżeli jakiekolwiek inne ugrupowania walutowo - gospodarcze, czyto Stany Zjednoczone, czy blok sterlingowy z Wielką Brytanią na czele.

Przystąpienie Polski do bloku szło po linii całej jej dotychczasowej polityki walutowo - pieniężnej. Krok ten podjętowany był nie tyle chęcią obrony wartości złotych zasobów kapitałowych, (co stanowiło główną przesłankę postępowania innych państw złotych), ile zrozumieniem, że jedynie w oparciu o trwałą, niezmienną wartość pieniężną można stwarzać trwałe wartości gospodarcze. Dzięki przystąpieniu do bloku, pozycja Polski na arenie światowej doznała poważnego wzmocnienia, co wyraziło się m. in. w uzyskaniu pożyczki elektryfikacyjnej na rynku angielskim.

Należy zdawać sobie sprawę, że aby blok złoty mógł należycie spełnić swe zadania i przeciwstawić się wszelkim atakom, które mogą mu grozić z zewnątrz, a w pierwszym rzędzie ze strony St. Zjednoczonych, to nie wystarczą platoniczne deklaracje, czy nawet ścisła współpraca banków emisyjnych w obronie poszczególnych, zagrożonych walut.

Współpraca w ramach bloku złotego wyda jedynie wówczas rezultaty, jeżeli li wyjdzie poza ramy walutową.

W obecnej sytuacji gospodarczej problem walutowo - pieniężny są ściśle związane z zagadnieniami polityczno-handlowymi, z międzynarodowym obrotem towarowym. Aktywizacja bilansu handlowego, a w związku z tem i płatniczego, odgrywa we wszystkich niemal państwach pierwszorzędna rolę, właśnie pod kątem widzenia zachowania mocnych podstaw walutowych.

Stąd też prąd porozumień regionalnych, jaki ostatnio występuje ze wzmocnioną siłą w świecie, idzie w kierunku zbliżenia w dziedzinie handlowej pomiędzy poszczególnymi państwami, wchodzącymi w skład poszczególnych ugrupowań, przy daleko idącym odosobnieniu polityczno - handlowym ugrupowań tych od reszty świata. Dla realizacji celów tych służą takie środki, jak wszelakiego rodzaju preferencje formalne i faktyczne, zrywania z klauzulą największego uprzywilejowania, a nawet dążenie do kompensacji obrotów handlowych. Przykładem połączenia polityki walutowej i polityczno - handlowej jest polityka W. Brytanii, która traktuje blok sterlingowy nie tylko jako blok walutowy, ale przede wszystkim jako blok handlu, dążąc do wzmocnienia z

krajami Imperium spójni gospodarczej, nawiązanej w Ottawie, a także rozciągając sieć specjalnych na preferencji opartych traktatów na inne kraje, związane z Anglią wspólnością interesów gospodarczych i walutowych, a mianowicie na Argentynę i kraje skandynawskie.

Spoistość bloku złotego będzie w tych warunkach zależna od tego, czy wytworzy on w swym łonie, dla poszczególnych krajów wchodzących w jego skład, tego rodzaju warunki, iż umożliwią one im zachowanie podstaw walutowych. W akcji tej koniecznym będzie uwzględnienie odmiennych sytuacji poszczególnych państw w bloku złotym. Otóż w ramach bloku zgrupowało się 5 t. zw. krajów wierzycielskich, t. j. posiadających we wzajemnych obrotach płatniczych dodatnie saldo bilansu płatniczego i jedno jedynie państwo dłużnicze, którym jest Polska. Równocześnie cztery państwa, należące do bloku wykazały w jego ramach (t.

zn. względem innych państw złotych) dodatnie saldo bilansu handlowego. Za liczyć tu należy Francję, Holandję, Belgię i Włochy. Ujemne saldo bilansu handlowego w stosunku do innych państw bloku posiadały jedynie Szwajcaria i Polska.

Tak więc pozycja płatnicza i handlowa Polski była w ramach bloku wyraźnie niepomysłna, w przeciwstawieniu z resztą do położenia jej w stosunku do innych krajów europejskich, z którymi posiadała dodatnie saldo handlowe. Na ujemny wynik wpływał przede wszystkim deficyt bilansu handlowego z Francją, wynoszący około 30 milj. zł., oraz ze Szwajcarią w wysokości blisko 13 milj. zł. Dodatnie saldo bilansu handlowego z Belgią, Holandją i Włochami zmniejszały bierność obrotów z blokiem, nie usuwały jej jednak całkowicie. W tym stanie rzeczy jasnym jest, iż zacieśnienie obrotów płatniczych i handlowych w ramach bloku, winno iść przede wszystkim w kierunku zniesie-

nia dysproporcji pomiędzy poszczególnymi krajami, a więc wyrównania salda płatniczego i handlowego Polski w stosunku do innych państw bloku. Nastąpić to może jedynie w drodze posunięć polityczno - handlowych, świadomie i konsekwentnie zdążających do celu.

Trudno już dzisiaj przewidzieć, po jakiej linii mogłaby pójść w przyszłości współpraca polityczno - handlowa państw złotych, czy i w jakim stopniu mogłyby znaleźć zastosowanie różne formy preferencyjne. W każdym razie stwierdzić należy, że istnieją warunki dla zacieśnienia tej współpracy. W bloku znajdują się bowiem obok siebie zarówno państwa o strukturze wybitnie przemysłowej, jak n. p. Belgia, państwa o typie rolniczo - przemysłowym, jak Francja, Włochy, Holandia i Szwajcaria, a wreszcie kraj o dominującym typie gospodarki rolnej, którym jest Polska. Przy tego rodzaju ukształtowaniu sił gospodarczych blok złoty posiada znaczny stopień wewnętrznej samowystarczalności gospodarczej.

Z warunków tych winien bezwzględnie skorzystać blok złoty dla wzmocnienia swej pozycji gospodarczej i finansowej.

Dr. Roman Battaglia.

Uchwały konferencji socjalistów.

Paryż. 26 sierpnia. (PAT). W czasie nocnego posiedzenia plenarnego międzynarodowej konferencji socjalistycznej przyjęto dwa wnioski: jeden w sprawie ogólnej polityki drugiej międzynarodówki, drugi w kwestii rozbrojenia.

Pierwsza rezolucja domaga się, by w krajach, gdzie nadal jest demokracja, klasa robotnicza broniła ze wszystkich sił wolności indywidualnej i społecznej, dalej zasady powszechnego głosowania, a wreszcie swobody syndykalizmu. Rezolucja zaleca pozostawienie szeregu spraw. Między in. domaga się zorganizowania przez drugą międzynarodówkę manifestacji na całym świecie przeciwko faszyzmowi.

Rezolucja w sprawie rozbrojenia domaga się natychmiastowego wzmocnienia prac konferencji rozbrojeniowej w Genewie, całkowitego zniszczenia prywatnych fabryk broni, dalej uważa proklamację strajku powszechnego jako ostateczny środek przeciwko wojnie, wreszcie wypowiada się za koniecznością arbitrażu, przyczem od mowa arbitrażu winna być uważana

za kryterium dla określenia napastnika.

Paryż. 26 sierpnia. (PAT). Posiedzenia komisji II. Międzynarodówki miały charakter poufny. W każdym razie wiadomo, że przebieg ich był burzliwy, a grupa Blum-Zyromski znalazła się w mniejszości. Na plenarnym posiedzeniu przyjęto jednogłośnie uchwałę przeciwko antysemityzmowi.

Uchwały dotyczące ogólnej polityki II. Międzynarodówki przyjęte zostały 291 głosami przeciw 18. Rezolucja rozbrojeniowa przyjęta została 283 głosami przeciw 19, przy 22 wstrzymujących się od głosowania. Do tych ostatnich należeli zwolennicy grupy Blum-Zyromski.

Zwycięstwo antyblumistów, a więc przeciwników połączenia się II. Międzynarodówki z III-cią jest zatem bardzo silne. Będzie ono miało przede wszystkim wpływ na stosunki wewnętrzne socjalistów francuskich. Grupa Renaudela znalazła w uchwałach konferencji poważne oparcie moralne. Dziś biuro konferencji odbędzie posiedzenie likwidacyjne.

Obchód 25-lecia Zw. Strzeleckiego w Borystawiu.

Borysław. 26 sierpnia. Z okazji 25-lecia Związku Strzeleckiego i 19-tej rocznicy wymarszu na pole walki pierwszej borysławskiej komp. Strzeleckiej odbyła się dziś w Borystawiu pierwsza część uroczystego obchodu.

Punktualnie o g. 18-tej zebrały się na placu alarmowym wszystkie Oddziały Strzelca oraz miejscowy Związek Legionistów, skąd przy dźwiękach orkiestry udano się przed pomnik Nieznanego Żołnierza gdzie komisarz Rosicki w asyście Legionistów złożył kwiaty a prezes Związku Strzeleckiego Michał Fuss zapalił symboliczny znicz. Ró-

wnocześnie zapłonęły wici na okolicznych wzgórzach i odezwały się głosy syren kopalnianych. Po wygłoszeniu okolicznościowego przemówienia strzelcy, Legioniści oraz niezwykle liczne rzesze publiczności udały się na uroczystą akademię w wielkiej sali Domu Legionowo - strzeleckiego.

W dzisiejszych uroczystościach Strzelecko - Legionowych wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, miejskich, przemysłu, delegacje stowarzyszeń oraz niezliczone masy publiczności. (PAT).

Otwarcie sezonu jesiennego wyścigów konnych we Lwowie.

W dniu dzisiejszym na Persenkówce rozpoczyna się kilkunastodniowy sezon jesienny wyścigów konnych. Zgłoszenia stajen dość liczne, zameldowano bowiem dotychczas ponad 200 koni. Wśród zgłoszonych jest znaczna część koni zupełnie nieznanymi na na-

szym torze, co pociągnąć może za sobą niejedną, młotą lub przykrą niespodziankę dla miłośników totalizatora.

Kilku znanych z naszego toru jeźdźców ubyło - lecą się z ran i kontuzjami odniesionych w Lublinie - p. płk. Römmel dotychczas ponosi skutki wy-

padku z Nawojem. Ustinow złamał rękę, Gajewski ma uszkodzoną nogę, a Kasprzak obojęty.

Przed rozpoczęciem sezonu zwracamy się z apelem do Zarządu MTZ, aby zwracano baczniejszą uwagę na stan toru, a to celem uniknięcia różnych przykrych niespodzianek, jakie miały miejsce w sezonie wiosennym, no i aby starano się unikać zbyt długich przerw między biegami i nie odbywano ostatniego biegu w zupełnych ciemnościach, przy których nie tylko iż nie można obserwować przebiegu gonitwy, ale nie pozwalają nawet na zaobserwowanie wyniku przy celowniku.

ZAPISY NA NIEDZIELĘ 27 B. M. przedstawiają się następująco:

Gon. I. 1400 zł. Dyst. 1600 m. Buczaczy chł. Tokarczyk, Lotos II j. Szyzsko, Fellet j. Janusk.

Gon. II. 700 zł. Dyst. 1800 m. Irydion N. N., Melodie N. N., Tina chł. Urbański, Lilith chł. Eljasz II, Azara N. N., Jora N. N. i Eidolon N. N.

Gon. III. 700 zł. Dyst. 2500 m. Anna Belle N. N., Antena chł. Wilhelm, Dysk j. Kondraciak, Ix Długonogi chł. Politt, Skrobionogi N. N., L'Aiglon N. N.

Gon. IV. 1200 zł. Dyst. 2000 m. Jeremiada N. N., Kaid j. Kondraciak, Krućka j. Szyzsko, Safta chł. Tokarczyk. Iln Sund p. Zarczawski i Bad j. Janusk.

Gon. V. 900 zł. Dyst. 1000 m. Sygnat N. N., Medaille d'or j. Czyż, Regent j. Balcer, Fizyka N. N., Karta chł. Urbański, Simonetta N. N., Panta rhei N. N. i Moi Troute z. Olejnik.

Gon. VI. 1600 zł. Dyst. 1600 m. Tina chł. Urbański, Instar N. N., Dzwierlatka j. Balcer, Fatalist B. W. — N. N., Ghicka j. Czyż, Gorzałka N. N., Pani Wanda z. Olejnik i Poseur N. N.

Gon. VII. 700 zł. dyst. 3200 mtr. z przeszkodami. Grałath N. N., Barka rola p. Zwan, Oaza p. Höflinger, Gwidio p. Jędrzejewski, Czarus p. Miklewski, Droga N. N. i India p. Wójcik.

Nasze typy: I. Fellet. II. Jora, Irydion, Eidolon, III. Anna Belle, Skrobionogi. IV. Jeremiada, Krucica, V. Medaille d'or, Moi Toute. VI. Pani Wanda, Fataliste B. W., Instar. VII. Czarus, India, Grałath.

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 26 sierpnia. (PAT) Przewidujemy przebieg pogody do wieczora d. 27 bm. Zachmurzenie zmienne z zanikającymi opadami. Słabnące wiatry z kierunków zachodnich.

PAMIETAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Otwarcie Targów północnych w Wilnie

Wilno, 26 sierpnia. (PAT). Dziś rano przybyli z Warszawy na otwarcie Targów Północnych premier Jędrzejewicz, prez. Sławek, ministrowie Zawadzki, Zarzycki, Nakoniecznikow-Klukowski, Butkiewicz, wicemin. Doleżał, dyr. dep. w Min. Przem. i Handlu Kandel i radca ministerjalny Piasecki.

Premiera i ministrów powitali na dworcu wojewoda Jaszczołt w otoczeniu naczelników tuł, urzędów, prezydent miasta i w. in. Z dworca premier i ministrowie udali się do pałacu reprezentacyjnego, gdzie zamieszkali.

Wilno, 26 sierpnia. (PAT). Dziś odbyło się uroczyste otwarcie 3 Targów północnych i wystawy Inlarskiej.

Już o godz. 11 ulice wypełniały tłumy publiczności. U wejścia na Targi zgromadzili się przedstawiciele miasta i władz miejscowych w oczekiwaniu na przyjazd członków Rządu. Na otwarcie przybyli: Prezes Rady Ministrów Jędrzejewicz, Minister Skarbu Zawadzki, Minister Przemysłu i Handlu Zarzycki, Minister Rolnictwa Nakoniecznikow-Klukowski, Minister Komunikacji Butkiewicz, b. premier Pryster i prez. Sławek. Poza tym wzięli udział w uroczystości: wiceminister skarbu Rożnowski, wiceminister przemysłu i handlu dr. Doleżał, dyrektor departamentu przemysłowego w M. P. i H. Kandel, wojewodowie: wileński Jaszczołt, białostocki Kościakowski i nowogrodzki Świdorski, generałowie Żeligowski i Litwinowicz, prezydent miasta Maleszewski, prezes Sądu apel. Wyszyński, posłowie i senatorowie, przedstawiciele sfer gospodarczych, prasy i t. d.

Premier Jędrzejewicz przybył punktualnie o godz. 11, witali hymnem narodowym. Przed symboliczną wstęgą, zamykającą wstęp na Targi i wystawę, powitał gości prezydent miasta Maleszewski, jako przewodniczący komitetu wykonawczego 3 Targów północnych.

Burmistrz m. Wilna w przemówieniu swym zaznaczył, że Targi Północne mają być egzaminem gospodarczym, złożonym przed całym społeczeństwem polskim i opinią zagranicą.

Następnie prezes Rady Ministrów Jędrzejewicz dokonał otwarcia Targów i wystawy, przecinając symboliczną wstęgę i podkreślając w krótkich słowach, że trzecie Targi Półno-

ne i wystawa Inlarska są dowodem, iż ta część naszego kraju drogą własnej inicjatywy i wielkiego wysiłku szuka rozwiązania zagadnienia podniesienia dobrobytu państwa.

Następnie p. Premier w otoczeniu ministrów i wojewodów zwiedził szereg gólowo najpierw Targi a następnie wystawę Inlarską.



Lotnik niemiecki Poss zginął w katastrofie samolotu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 sierpnia. (Sz.) Z Berlina donoszą, że dziś o godz. 7.30 rano uległ katastrofie znany niemiecki lotnik sportowy Reinhold Poss, lecący w towarzystwie Pawła Weinrischa. Oba lotnicy ponieśli śmierć na miejscu. Wypaadek zdarzył się nad miejscowością Wiedberg koło Neustadt nad Dossą, wkrótce po starcie. Lecąc bardzo nisko nad ziemią, samolot uderzył lewym skrzydłem o wieżę kościoła we Wiedberg. Samolot runął na ziemię tuż koło kościoła, ulegając zupełnemu rozbiściu. Przybyli na miejsce mieszkańcy wsi wydobyli z pod szczątków zwłoki Possa i jego towarzysza Weinrischa.

Poss leciał bardzo nisko dlatego, by wykorzystać panujące tuż nad ziemią korzystne wiatry. Był on jednym z najlepszych wojennych i powojennych lotników Niemiec.

Naoczny świadek wypadku, słynny pilot niemiecki Osterkamp, widząc katastrofę zawrócił do Berlina i zrezygnował z udziału w locie. W locie biorą dzisiaj udział tylko 103 aparaty, podczas gdy wczoraj wystartowały 124.

Lotnictwo niemieckie spotkała dzisiaj bardzo ciężka strata.

Redukcje personalne urzędników państwowych z dniem 1 kwietnia 1934 r.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 sierpnia. (Sz.) Od kilku dni kursuje w Warszawie pogłoska o zamierzonym przeprowadzeniu redukcji personalnej wśród urzędników państwowych, w wysokości około 10 proc. w stosunku do zatrudnienia obecnego. Wiadomość ta przedostała się na łamy prasy stołecznej.

Jak nam udało się zbadać u źródła, po przeprowadzeniu rozmów z mianowanymi czynnikami Rady Ministrów i Ministerstwa Skarbu, wiadomość ta nie jest pozbawiona realnych podstaw.

Ministerstwo Skarbu, jak corocznie, wystosowało przed 3-ma tygodniami okólnik do wszystkich Ministerstw i urzędów państwowych w sprawie preliminarza budżetowego na r. 1934/35. Przy tej okazji Ministerstwo Skarbu położyło silny nacisk na konieczność dalszych oszczędności w budżecie państwowym.

Wobec tego, że pozycja uposażeń urzędników stoi na naczelnym miejscu w budżecie, zaczęto czynić konieczne ograniczenia również w wydatkach personalnych. Ministerstwo Skarbu zdaje sobie sprawę z wielkich trudności gospodarczych i z faktu, że jakkolwiek obniżka pensji urzędniczych byłaby niezmiernie trudna, koniecznym będzie przeprowadzenie redukcji osobowych w wydatkach personalnych.

Oszczędności, które da się uzyskać, będą się wahać w granicach około 10 proc. dotychczasowych wydatków osobowych.

Jak z tego wynika, redukcji personalnej wśród urzędników państwowych spodziewać się należy od 1-go kwietnia 1934, t. j. od chwili wejścia w życie nowego budżetu.

Obecnie wszystkie Ministerstwa i urzędy państwowe opracowują techniczne możliwości wspomnianych redukcji personalnych oraz rozpatrują, w jakim kierunku pójść ta redukcja, czy dotknie urzędników etatowych, czy też nieetatowych.

Min. Reichswehry i premier Goering u Hindenburga.

Berlin, 26 sierpnia. (PAT) Minister Reichswehry gen. Blomberg udaje się dziś samolotem do Neudeck, gdzie weźmie udział w obiedzie, wydanym przez prez. Hindenburga, który jednocześnie gościć będzie premiera Prus Goeringa. W niedzielę Hindenburg wraz z gen. Blombergiem i szefem dowództwa armii gen. Hammersteinem oraz szefem marynarki admirałem Raederem weźmie udział w obchodzie rocznicy bitwy pod Tannenbergiem.

Tegoroczny urodzaj w Polsce.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Że tegoroczne omloty okazały częściej mniej niż oczekiwać z oceny w czasie żniw.

Omloty zbóż jarych nie były jeszcze przeprowadzone i brak jest mianowitych danych dla zorientowania się w wysokości plonów. Lokalne straty, zwłaszcza w województwach południowych i wołyńskim, poczyniły burze i grad. W przewidywaniu ogólnych zbiorów zboża w tym roku należy też mieć na uwadze pewne zmniejszenie powierzchni uprawy zbóż jarych oraz dość znaczne obniżenie po-

wierzchni uprawy pszenicy, wynoszące w porównaniu z rokiem ubiegłym 4-6 proc.

Należy zwrócić również uwagę na sprawę urodzaju ziemniaków, jaki w niektórych okolicach kraju zapowiada się mniej niż średnio. Zważywszy, że ziemniaki stanowią podstawę egzystencji większej części ludności wiejskiej i są najważniejszą paszą, zapowiadający się mniejszy zbiór ziemniaków może w wydatnym stopniu zwiększyć zużycie ziarna na potrzeby właścicieli gospodarstw rolnych.

Spadek cen na wewnętrznych rynkach jest w tych warunkach wywołany olbrzymią podażą, która się zaznacza w całym kraju w ciągu ostatniego tygodnia.

Strajk na kanałach dobiega końca.

Paryż, 26 sierpnia. (PAT) Konflikt między pracownikami transportowymi na kanałach francuskich a pracownikami dobiega końca. W dniu wczorajszym minister robót publicznych przyjął delegację strajkujących. Delegacja oświadczyła ministrowi, że pracownicy gotowi są przyjąć decyzję, którąby konflikt zakończyła. W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie komitetu strajkowego, na którym zapadnie ostateczna decyzja.

WOJEWODA STANISŁAWOWSKI OBJAŁ URZĘDOWANIE.

Stanisławów, 26 sierpnia. (PAT). Wojewoda stanisławowski p. Jagodziński, powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urządowanie.

Publicysta angielski w Katowicach.

Katowice, 26 sierpnia. (PAT). W dniu dzisiejszym złożył wizytę wice-wojewodzie Saloniemu przybyły do Katowic publicysta angielski Robert Machray, autor książki „Poland 1914-1931”. Zabawi on na Śląsku kilka dni.

Mussolini uniknął niechybnej śmierci. Wypadek samochodowy premiera Włoch.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 sierpnia. (Sz.) Z Rzymu donoszą: Premier włoski Mussolini omal nie stał się ofiarą katastrofy samochodowej. Jak wiadomo, Mussolini, który bierze udział w wielkich manewrach armii włoskiej w pobliżu miejscowości Garossi, kieruje osobiście swym samochodem, przeprowadzając inspekcję oddziałów wojskowych.

Samochód Mussoliniego natknął się

na samochód ciężarowy, wypełniony żołnierzami. Chcąc wyminąć samochód ciężarowy, Mussolini znalazł się nad brzegiem przepaści, a przednie koła auta zawisły w powietrzu. Dzięki niezwykłej przytomności umysłu, Mussolini zdołał uniknąć niechybnej śmierci, wyskakując z auta, które spadło w przepaść.

P. Prezydent Rzplitej na uroczystościach w Krakowie.

Warszawa, 26 sierpnia. (PAT) Z Krakowa donoszą: Na uroczystości ku czci króla Stefana Batorego, które rozpoczyna się 31 sierpnia w Krakowie, przyjedzie, jak donosiliśmy, Pan Prezydent Rzplitej. Pan Prezydent zamieszka na Zamku Wawelskim, prawdopodobnie w apartamentach na I piętrze, t. j. tam, gdzie mieszkał podczas swego ostatniego pobytu w Krakowie.

Gen. Baden-Powell dziękuje Prez. Masaryk o problemie żydowskim za gościnę w Polsce.

Warszawa, 26 sierpnia. (PAT) Generał Baden-Powell nadesłał do wice-min. Składkowskiego pismo z ujętymi w serdeczne słowa podziękowaniami dla niego i dla premiera Jędrzejewicza

P. Prezydent Rzpltej w Starachowicach i Skarżysku

Kielce, 26 sierpnia. (PAT) P. Prezydent Rzpltej w towarzystwie wojew. Paciorkowskiego zwiedził onegdaj zakłady przemysłowe w Starachowicach, a dziś zakłady w Skarżysku.

Min. propagandy Goebbels przybędzie do Prus Wschodn.

Gdańsk, 26 sierpnia. (PAT) Wraz z uczestnikami raidu samochodowego do Prus Wschodnich, przybędzie w dniu 29 bm. minister propagandy Rzeszy Goebbels. Przyjazd jego ma mieć charakter nieoficjalny.

1045 AUT, 483 MOTOCYKLI. 5000 OSÓB.

Berlin, 26 sierpnia. (PAT) Do propagandowego raidu do Prus wschodnich, który rozpoczął się już dziś, startuje 1045 samochodów i 483 motocykli, z załogą 5000 osób.

Masowe procesy w Sowieciech

Moskwa, 26 sierpnia. (PAT) W Świerdłowsku toczy się proces 11-tu buchalterów uralskiej fabryki mechanicznej oskarżonych o oszukiwanie robotników przy wypłacie.

W okręgu wołżańskim w Saratowie, Samarze i Stalingradzie odbywają się masowe procesy przeciwko kierownikom elewatorów zbożowych. Przed elewatorami wznoszą się olbrzymie zapasy zwiezione przez chłopów zboża, które gnije na deszczu i jest rozkładane. W ten sposób zmarnowało się na Ukrainie w r. ub. 220 milionów pudów zboża.

SAMOBÓJSTWO DYR. DRESDNER-BANKU W GDAŃSKU.

Gdańsk, 26 sierpnia. (PAT) Wczoraj w zamiarze samobójczym rzucił się z okna II piętra dyrektor Dresdner-Banku w Gdańsku, dr. Pohle, zabijając się na miejscu. Denat zamieszany był w procesie na tle erotycznym, jak toczył się w tych dniach przed sądem gdańskim.

ŻYDOM WOLNO SIE JUŻ KAPAC.

Berlin, 26 sierpnia. (PAT) Wydany ostatnio zakaz wstępu dla Żydów do łazienek na podberlińskiej plaży w Wann see został cofnięty.

Inspekcja starostw w Lubaczowie, Rawie Ruskiej i Jaworowie.

Wczoraj p. Wojewoda lwowski Belina-Prażmowski w towarzystwie naczelnika wydz. samorządowego Urz. Wojewódzkiego p. Tejszarskiego i radcy I Wagnera z Wydz. Bezpieczeństwa dokonał inspekcji starostw w Lubaczowie, Rawie ruskiej i Jaworowie.

GROZA POWODZI WE LWOWIE.

Wczoraj po południu nad Lwowem rozpetala się gwałtowna nawałnica. Strugi deszczu prażyły przez około dwie godziny miasto. Ulice rychło zamieniały się w rzeki. Doszło nawet do wypadku zalewu. Przy ul. Szpitalnej 56, płynąca ulica woda zalała lokal pralni. Wezwano straż pożarną, która wodę szybko wypompowała.

za gościnę, jakiej doznał w Polsce. Naczelny skaut świata podkreśla z naciskiem, że Polacy cieszą się w jego ojczyźnie dużą sympatią i przyjaźnią, i że zwiedzenie Gdyni dało mu — pisze Baden-Powell — ogromne zadowolenie. Żałuje tylko, że pobyt jego musiał trwać tak krótko. List nadany jest z okrętu Calgaric.

Praga, 26 sierpnia. (PAT) Dyrektor Żydowskiej Agencji Telegraficznej w Nowym Jorku Jakób Landau przyjeżdża do Pragi przez prezydenta Masaryka. Prezydent Czechosłowacji oświadczył m. in., że śledzi z zainteresowaniem przebieg praskiego kongresu sionistycznego i podkreślił, że jest pełen sympatii dla dążeń Żydów do stworzenia sobie w Palestynie siedziby narodu.

Na pytanie, czy Liga Narodów zaj-

mować się będzie kwestią Żydów w Niemczech, Masaryk oświadczył, że sądzi, iż Liga istotnie zajmie się tą sprawą. Problem żydowski w Niemczech nie może bowiem być uważany za sprawę czysto wewnętrzną. Tysiące Żydów, którym odebrano możliwość egzystencji w Niemczech, przygotowuje się do opuszczenia Niemiec w liczbie coraz większej. Stwarza to naturalnie problem dla wszystkich państw, które udzieliły im azylu. Nie można oczekiwać, że państwa te wezmą na siebie całe brzemie, stworzone przez jedno państwo. Należy jednak mieć nadzieję, że sytuacja zmieni się.

Książę Pszczyński skazany na 3 tygodnie aresztu.

Katowice, 26 sierpnia. (PAT) 25 bm. przedpołudniem odbyła się przed sądem grodzkim w Mikołajowie rozprawa przeciwko księciu Pszczyńskiemu i syndykowi jego przedsiębiorstw Grolowi, oskarżonym o zatrudnianie obco-

krajowca Krogalla bez zezwolenia wojewody śląskiego. Sąd grodzki skazał księcia Pszczyńskiego na 3 tygodnie aresztu bez zamiany na grzywnę, Grola zaś na 5.000 zł. grzywny.

SANATORJUM W BATOWICACH

Telefon: Kraków 137-30 POD KRAKOWEM Adr. tel.: SANBA, Kraków

Zaburzenia układu nerwowego i przemiany materii, odwyżajenia od narkotyków (alkohol, nikotyna, morfina, kokaina i t. p.), stany wyczerpania, kuracja tuczająca i od-tłuszczająca.

Sanatorium prowadzone jest przez uniwersyteckie siły lekarskie; nieustanna opieka lekarska i pielęgniarska, instalacja elektryczna, woda zimna i ciepła w pokojach, ogrzane korytarze, wendy otwarte i osłone, kąpiele słoneczne - powietrzne.

Trzy oddzielne pawilony w rozległych ogrodach, na stoku południowym, najnowsze sposoby leczenia, kuchnia dietetyczna pod nadzorem lekarskim.

Zgłoszenia do Zarządu Sanatorium:

BATOWICE, POCZTA RACIBOROWICE.

Proletariat nie reaguje na wezwania Międzynarodówki.

Paryż, 26 sierpnia. (PAT) Wczoraj w godzinach rannych na plenarnym posiedzeniu konferencji II. Międzynarodówki wygłosił przemówienie dep. Marquet, leader prawego skrzydła socjalistów francuskich. W przemówieniu swym Marquet podkreślił, że proletariat europejski nie reaguje już zupełnie na wezwania Międzynarodówki. Jako powód tej dramatycznej sytuacji mówca podaje nieudane eksperymenty socjalistyczne rządów socjalistycznych w szeregu państw z Rosją na czele.

Faszyzm jego zdaniem nie jest prze-

znaczony na eksport, gdy natomiast ideologia rasowości Hitlera dąży do zdobycia innych narodowości. Jeżeli zwycięży woła III. Rzeszy, która zmienia ideologię narodową w rasową, to Europa wkróczy na drogę nieustannych wojen — dlatego mówca wypowiada się za przeprowadzeniem zasady narodowościowej.

W zakończeniu mówca uzasadniał potrzebę silnej władzy i autorytetu, która jedynie może zatrzymać wzrost amoralności społecznej, do czego nie jest zdolny kapitalizm.

Raid awionetek niemieckich

Berlin, 26 sierpnia. (PAT) Do I etapu w raidzie awionetek wystartowało wczoraj 123 aparaty. Pierwszy powrócił do Berlina por. Seidemann na aparacie typu Heinkel już o godz. 13.55, przebywszy około 1400 km. w czasie 7 godzin 55 minut. W czasie lotu nad Gdańskiem panowała burza.

Min. lotnictwa Goering wysłał z okazji przelotu awionetek niemieckich do redakcji „Danz. Vorposten” telegram, w którym m. in. zaznacza, że

każdy samolot przelatujący nad Gdańskiem jest pomostem między Gdańskiem a niemiecką ojczyzną.

MAKSYMALNA SZYBKOŚĆ

Berlin, 26 sierpnia. (PAT) Próba maksymalnej szybkości awionetek biorących udział w tegorocznym raidzie niemieckim, przeprowadzona na lotnisku w Staaken wykazała maksymalną szybkość bezwzględną 228 km. na godzinę.

Kanały oczyszczone z barykad

Paryż, 26 sierpnia. (PAT) Wczoraj policja przy pomocy marynarki oczyściła kanały z szeregu barykad, wzniesionych przez strajkujących. W wielu wypadkach pomagali policji nawet pracownicy kanałów. W niektórych miejscach statki wojenne rozbiły zapory.

Awantury na kongresie sionistów.

Praga, 26 sierpnia. (PAT) Wczoraj wieczorem doszło w gmachu, gdzie odbywała się obrada 18 kongresu sionistycznego, do awantury między utrzymującymi porządek na kongresie organizacjami młodzieży sionistycznej lewicowej a grupą młod. Żabotyńskiego.

Zgłoszenia kandydatów na I. rok studjów na Politechnice lwowskiej.

Dziedkanat Wydziału inżynierii lądowej i wodnej Politechniki lwowskiej ogłosił terminy zgłoszeń dla kandydatów na I. rok studjów tego Wydziału. Zgłoszenia mają być dokonane osobiście 19 i 20 września b. r. Kandydaci muszą przestrzegać tego terminu, gdyż późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione. Do 15 września b. r. kandydaci mają złożyć opłatę za egzamin kwalifikacyjny w kwocie 34 zł. Na podstawie odcinka czeku, kandydaci zgłoszą się z kartą badania lekarskiego w dniu 18 września u jednej z komisji lekarskich wymienionych w szczegółowym ogłoszeniu na Politechnice. Ogłoszenie to podaje również program czynności, jakie należy wykonać, aby uzyskać wpis formalny w dniu 19 i 20 września. Egzamin będą ogłoszone osobno.

Oświetlenie zegara ratuszowego.

Od grudnia ub. r. odbywają się próby oświetlenia zegara ratuszowego, próby w ostatnich tygodniach bardzo udane. Zamiast cyfr zobaczy lwowianin świetlną kreskę, a zamiast wskazówek świetlną smugę, która naszym zdaniem mogłaby być czerwona.

Chodzi teraz o to, aby Magistrat zdecydował o przyjęciu projektu i instalację przeprowadził. Onegdaj odbyła się wizja lokalna przez czynniki magistrackie i z Iona Rady miejskiej. Komisja bardzo sumiennie badała projekt, gdyż oglądano zegar aż z Wysokiego Zamku. Widok stamtąd b. efektowny a godziny odczytuje się z wielką łatwością.

Próby oświetlenia reflektorami zawiódły zupełnie. Widziało się jasno oświetloną wieżę a na wieży zamiast tarczy, wskazówek i cyfr, jedną wielką czarną plamę.

Jak widzimy badania ukończone, a po trzydziestu latach deliberacji magistrackich, może w ciągu paru tygodni ujrzymy wreszcie oświetlony zegar lwowski.

Udział Lwowa w uroczystym obchodzie ku czci kr. Jana III. w Olesku i Podhorcach.

Wczoraj obradował miejski komitet turystyczny w Prezydium m. Lwowa, który zajął się programem manifestacyjnego udziału m. Lwowa w obchodzie Sobieskiego, jaki odbędzie się w Olesku i Podhorcach. Pociąg specjalny z uczestnikami lwowskimi uda się do Oleska i Podhorzec w dniu 16 września. W tym dniu, jak wiadomo, Wojevodzki komitet Roku Sobieskiego w Tarnopolu urządza w obu tych miejscowościach uroczyste obchody, w których weźmie również udział znaczna ilość wojska. W dniu 16 września nastąpi również zakończenie raidu samochodowego i szereg innych imprez urządzanych ku czci Sobieskiego.

Wiadomości bieżące

27

sierpnia
1933

Niedziela

Józefa

Jutro: Augustyna

Wschód słońca 4:38

Zachód słońca 18:36

TEATR WIELKI.

Nieczynny z powodu ferii.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Niedziela, 27 sierpnia, o g. 7.30 „Moja Panna Mama” kom. w 3 akt. Verneuil’a
Poniedziałek, 28 sierpnia, o g. 7.30 „Moja Panna Mama” kom. w 3 akt. Verneuil’a
Wtorek, 29 sierpnia, o g. 7.30 „Moja Panna Mama” kom. w 3 akt. Verneuil’a
Środa, 30 sierpnia, o g. 7.30 „Moja Panna Mama” kom. w 3 akt. Verneuil’a
Czwartek, 31 sierpnia, o g. 7.30 „Moja Panna Mama” kom. w 3 akt. Verneuil’a

TEATR COLOSSEUM.

REWJA: „Dziś u pani Meli” i film „Próba miłości”.

KINOTEATRY.

ADRIA: „Król pieści” (Harry Peel).
APOLLO: „Morphium”.
ATLANTIC: „Pozwólcie mi żyć”.
CASINO: „Zbrodniarz”.
CHIMERA: „Dziewczę z gór”.
GRAZYNA: „Arjana” oraz rewja „Bujać to my”.
KOPERNIK: „General Czeng”.
MARYSIENKA: „General Czeng”.
MIRAZ: „Flip i Flap” oraz „Nasze niewinne narzeczone”.
MUZA: „Co może Paryż” oraz „Miodowy miesiąc”.
PALACE: „Orlątko” z Janem Weberem.
PAN: „Ten, który wrócił”.
PASAZ: „Falszywy strzał”.
RAJ: „Noce Sady”.
STYLOWY: Z powodu rekonstrukcji kino nieczynne.
SWIT: „Hotel studentów” i „Pod wzgórzem sztandarem”.
UCIECHA: „Serca na rozdrożu” i rewja.

Teatr Rozmaitości. Jeszcze tylko kilka dni grać będzie Teatr Rozmaitości Verneuil’a „Moja Panna Mama”, która podbiła sobie wstępnym bojem serca publiczności lwowskiej. Burza oklasków i salwy śmiechu świadczą o tym, że komedia ta osiągnęła swój cel, rozwesela smutnych i straszkanych. A to że dziś trudno w dzisiejszych czasach kryzysowych. Spieszymy więc w niedzielę wszyscy do Teatru Rozmaitości podzielić kłopoty „Mojej Panny Mamy” i uśmieć się z nich do woli. Pamiętajmy wszyscy, że śmiech to zdrowie, a to lekarstwo znajdziemy wszyscy w Teatrze Rozmaitości.

W głównych rolach p. Strachocki, Niemińska, Dąbrowski, Ratschka, Czajkowska, Jaskiewicz i inni.
Bilety do nabycia w Kasach Teatrów Miejskich i w Kasie Biura Abo Rutowskiego 2 tel. 26-56.

Colosseum. Dziś i w dniu następnym powtórzona zostanie doskonała rewja pt.: „Dziś u pani Meli” w wykonaniu pierwszego zespołu „Perskie Oko”. Na ekranie po raz pierwszy we Lwowie zostanie przełożony Paramount p. t.: „Próba miłości” z Miriam Hopkins w roli głównej. Dziś początek o godz. 3-ciej.

Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski zawiadamia swych członków, że Walne Zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 3 września b. r. o godz. 15, w sali Żyd. Gminy Wyznaniowej, przy ul. Bernsteina 12.

Wizytacja kanoniczna J. E. Ks. Arcybiskupa dr. Twardowskiego. J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita dr. Bolestaw Twardowski odbędzie wizytę kanoniczną dekanatu szczyrskiego w następującym porządku: w Hodowicy 27 sierpnia, w Nawarii 28 i 29, w Pustomy 30, w Siemianówce 31, w Szczerku 1 września, w Rakowie 2, w Wołkowic 3 i 4, w Krotoszynie 5 i w Dawidowie 6 września.

Powrót z urlopu dyrektora Lasów Państwowych inż. Szuberta. Dyrektor Lasów Państwowych we Lwowie inż. Szubert przerwał urlop wypoczynkowy i wczoraj objął urzędowanie.

Z Państwowego Instytutu Dentystrycznego. W wyniku wyborów, władz

Dlaczego rocznicę Obrony Lwowa

obchodzimy w tym roku łącznie ze Świętem Niepodległości.

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA M. LWOWA P. WACŁAWA DROJANOWSKIEGO.

Na onegdajszym posiedzeniu Komitetu Obywatelskiego, o czym donosiliśmy, p. prez. Drojanowski wygłosił następujące przemówienie:

Celem dzisiejszego zebrania obywatelskiego jest ukonstytuowanie się Komitetu Obywatelskiego Obchodu 15-tej rocznicy Odzyskania Niepodległości i Obrony Lwowa.

W dniu 11 listopada Polska święci swoje doroczne, państwowe święto, święto Odzyskania Niepodległości. Lwów — specjalnie — obok święta ogólnopolskiego — obchodzi w listopadzie swoją wielką rocznicę lokalną, rocznicę krwi i chwały trzech tygodni listopadowych 1918 roku.

Fragnąć w bieżącym roku uczucie te historyczne dni w sposób szczególnie uroczysty, inicjatorowie dzisiejszego zebrania planują skoncentrowanie uroczystości listopadowych w jednym dniu, w dniu który będzie równocześnie świętem ogólnopolskim i świętem Obrony Lwowa t. j. w dniu 11 listopada. To związanie czasowe obu rocznic nie jest czemś mechanicznym i dowolnym — przeciwnie, obie rocznice wąż się ściśle ze sobą.

Jeśli n Obronę Lwowa patrzymy z perspektywy kilkunastu choćby lat, które nas dzielą od wypadków 1918 r., to coraz jaśniej uwypukla nam się jeden den moment dominujący: Obrona Lwowa — to nie tylko triumf, to dzieło braury i junaotwa, żonierski odruch niezłomnych Lwówczyków. Obrona Lwowa, — to także, a powiedziałbym nawet to przede wszystkim zwycięstwo człowieka nad sobą samym, zwycięstwo najpiękniejszych instynktów wielkiego poświęcenia, nie oglądającej się na nic ofiary, radości, poświęcenia się, jednym słowem zwycięstwo pierwiastków bohaterstwa duszy ludzkiej nad własną słabością i zalekaniem, nad bojaźliwym i ostrożnym wazaniem szans nad głosem osobistego spokoju i wygodę po kilkuletniej wojnie światowej.

Obrona Lwowa poczęła się więc z tych samych sił duchowych narodu, które dźwignęły Polskę do Niepodległości, a których ucieleśnieniem i sym-

bolem jest Józef Piłsudski. I to jest moment, który wymaga silniejszego, niż dotychczas, podkreślenia łączności, istniejącej między datami lwowskiego Listopada i Świętem Niepodległości.

Jednakże oba te fakty historyczne święcone dotychczas dwiema rocznicami, z których jedna, granicami trzech tygodni zakreślona, kalendarzowo obejmuje drugą, zlewając się z nią aż się chronologii w jedną całość — oba te fakty łączy nie tylko wspólność podłoża psychicznego, na którym wyrosły i wydały owoce. Łączą je również cel, treść, istota i skutki historyczne, wspólne obu fenomenom. Tworzą one nierozdzielalną całość, stanowią jeden i ten sam proces dziejowy. Obrona Lwowa nie jest czemś odgrywanym, czemś co żyło samodzielnym, zamkniętym w sobie życiem, co miało odrębne, sobie tylko właściwe przyczyny i skutki. Obrona Lwowa — to część całości, to jedno z ogniw wielkiego procesu dziejowego, który rozwinął się na ziemiach całej Polski w momencie, gdy przysasty ogień wojny światowej, procesu dziejowego — Narodzin Wielkiego Państwa. Proces ten w różnych częściach Polski rozwijał się w różny sposób, różne też były siły oporu, które miał do przełamania. Nie trzeba udowadniać, że w procesie Narodzin Państwa Polskiego odcinek walki, któremu na imię „Lwów” musiał pokonać największe siły oporowe, największe złożył ofiary, najwięcej wydobyl z siebie bohaterstwa i poświęcenia, najlepiej zasłużył się Ojczyźnie. I to jest dalszy argument przemawiający za tem, by święto Miasta Żołnierza, święto wielkiego czynu około wskrzeszenia Państwa i wytyczenia mu należnych granic od wschodu było obchodzone w dniu Święta Niepodległości.

Jak zaznaczyłem na wstępie, jest intencją inicjatorów, by rocznica Listopada była w tym roku święcona w sposób szczególnie uroczysty, by wzięło w niej czynny udział całe społeczeństwo. (Okłaski).

Zapisy do szkół polskich w Czechosłowacji.

Rada Organizacyjna Polaków z zagranicy otrzymała ostatnio zestawienie wyników wpisów do szkół polskich w Czechosłowacji na rok szkolny 1933/34. Z zestawienia tego wynika, że na ogół mniejszość polska w Czechosłowacji utrzymała swój plan posiadania, chociaż dał się zaznaczyć niewielki ubytek, który cechuje obecnie stan dzieci w szkołach wszystkich narodowości.

Procentowo wzrosła dość znacznie

liczba uczniów w polskich szkołach wydziałowych. Ogółem zapisało się do polskich szkół ludowych w r. 1933/34 — 10.259 dzieci (w zeszłym roku szkolnym — 10.625), do szkół wydziałowych — 2.297 (w roku ubiegłym — 2.030) do gimnazjum w Orłowej — 450 (w roku ubiegłym — 426). Z początkiem bieżącego roku szkolnego ilość dzieci w polskich szkołach wydziałowych wynosi ogółem 12.556.

Należy donieść, że niedobór kasowy okazał się mniejszy, aniżeli wykazywały pierwsze obliczenia i obecnie wynosi 377 zł. 30 gr., która to kwota znajduje pełne zabezpieczenie.

Samozwająca Instytucja. W Krakowie powstała instytucja p. n. Syndykat Prasowy. W rozsyłanych przez siebie okólnikach i cyrkularzach Syndykat Prasowy mianuje się „instytucją zcentralizowanych organizacji wydawniczych”. Wobec tego władze Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism wyjaśniają, że wymieniony Syndykat Prasowy ani nie centralizuje, ani nie reprezentuje żadnej organizacji wydawniczej. Ponadto przypomnieć należy, iż w swoim czasie Syndykat Dziennikarzy krakowskich wyjaśnił publicznie, że wyżej wymieniony Syndykat Prasowy niema nic wspólnego również z organizacją zawodową dziennikarzy polskich wogóle, a krakowskich w szczególności.

Ruch harcerski w ubiegłym roku szkolnym.

Ubiegły rok szkolny, zaznaczył się znacznym rozwojem ruchu harcerskiego w Polsce. Praca Związku Harcerstwa Polskiego szła w kierunku objęcia ruchem harcerskim jak największej liczby młodzieży szkolnej. W porównaniu z rokiem poprzednim liczba środowisk, objętych pracą harcerską zwiększyła się z 321 do 505, liczba zaś harcerzy z 70.000 osób do 93.000.

W okresie zimowym rozpoczęto na szerszą skalę nową akcję narciarskich obozów harcerskich, organizując około 250 tego rodzaju obozów. Letnia akcja obozowa wyrażała się liczbą przeszło 1000 obozów, mimo przygotowań do Jamboree, które wymagały dużego nakładu pracy. Zorganizowano również 12 kursów instruktorskich, oraz 9 kursów specjalnie dla nauczycielstwa.

W pracy harcerskiej pojawiły się również nowe kierunki: w pierwszym rzędzie więc żeglarsko (80 drużyn żeglarskich), oraz szybownictwo. Rozpoczęto także na szeroka skalę prace harcerską wśród najmłodszych dzieci szkolnych od 7 do 11 lat; oddziały „zuchów” objęły około 20.500 dzieci.

Wreszcie rozszerzono znacznie akcję organizowania „zastępów wódczów” z pośród młodzieży kończącej szkoły średnie.

Obchód ku czci króla Jana III. w Żółkwi.

Komitet obchodu 250-lecia zwycięstwa Jana III. Sobieskiego pod Wiedniem ustalił program uroczystości w dniach 23 i 24 września b. r. Punktem kulminacyjnym bogatego programu będzie wmurowanie tablicy pamiątkowej na zamku królewskim i ufundowanie Krzyża pamiątkowego na Haraflu. Komitet uchwalił też odnieść się do rady miasta w Żółkwi z propozycją nazwania jednej z ulic lub placów miasta ulicą względnie placem Odsieczy Wiedeńskiej, oraz ufundowania stypendjów dla młodzieży rzemieślniczej, płatnych 12 września każdego roku.

11-ty jubilat P. L. L. „Lot”.

Pilot Polskich Linii Lotniczych „Lot” p. Józef Jakubowski ukończył w ostatnich dniach w czasie lotu z Gdańska do Warszawy 500.000 km., przebytych w służbie polskiego pilota komunikacyjnego. Jubilat jest jedynym z rzędu pilotem „Lotu”, który przebył tak olbrzymią drogę podobolczną, dłuższą znacznie od podróży na księżyc i przekraczającą 10 okrążeń kul ziemskiej. Dystans ten p. Jakubowski przebył w codziennych lotach na liniach komunikacyjnych. Zarówno p. Jakubowski, jak i jego koledzy „półmilionerzy”, którzy pracują w P. L. L. „Lot” od szeregu lat, cieszą się jaknajlepszym zdrowiem. Świadczy to najlepiej z jednej strony o bezpieczeństwie naszej komunikacji lotniczej, z drugiej zaś rozsiwiera zupełnie błędne przypuszczenie, jakoby „latanie” wywierało ujemny wpływ na zdrowie. Świetna kondycja naszych „milionerów powietrznych” dowodzi, że częste przebywanie w samolocie, w czystych przestworzach, zdala od kurzu i oparów przyziemnych nie tylko nie jest niezdrowe, ale przeciwnie — wywiera dodatni wpływ na organizm ludzki.

Obraz Rembrandta za... 20 franków.

Jeden z paryskich zbieraczy obrazów zakupił na znanym rynku „Marche aux Puces” (Pchlim Targu) obraz za 20 fr. Po bliższym zbadaniu okazało się, iż jest to autentyczny Rembrandt, przedstawiający widok kanału. Jest to jeden z 16-tu znanych ogółem pejzaży Rembrandta, Francja w zbiorach swoich zarejestrowała dotychczas tylko jeden egzemplarz.

Antyżydowskie wystąpienia ukraińskich nacjonalistów.

Od bicia szyb do zatruwania studni.

Energiczne zarządzenia zapobiegawcze władz bezpieczeństwa.

Prasa żydowska przynosi szereg informacji, dotyczących antyżydowskich wystąpień ukraińskich nacjonalistów na terenie Małopolski Wschodniej. Prasa żydowska podaje, że wystąpienia te posiadają charakter masowy i rozwinęły się na większą skalę na początku tego roku, na tle różnych aktualnych wydarzeń.

W poszczególnych powiatach nacjonaliści ukraińscy posługiwali się w swej robocie antyżydowskiej nazwiskiem Hitlera. W całym szeregu wypadków m. in. na tle bojkotu monopolów państwowych przez nacjonalistów ukraińskich wybito szyby w domach i sklepach żydowskich. (Powiaty: sokalski, bóbrecki, dolmniański i samborski). Były też częste wypadki, że nacjonaliści ukraińscy nie ograniczali się do wybijania szyb, ale nawet rozwijali akcje niszczeniowskie, wyrwali w domach żydowskich ramy, okienne, zrywali godła państwowe przy placówkach sprzedaży wyrobów monopolowych, godła te niszczyli i rzucali do błota, (powiat sokalski).

Agencja „Wschód” dowiaduje się, że doniesienia prasy żydowskiej znajdują pełne potwierdzenie. Władze bezpieczeństwa we wszystkich poszczególnych wypadkach podjęły energiczne śledztwa i zarządziły co należy, by z jednej strony wykryć sprawców wystąpień antyżydowskich, z drugiej zaś ścigać tych, którzy propagując hasło bojkotu wyrobów monopolowych państwowych, dopuszczali się niszczenia godła państwowego i stosowali terror wobec mieszkańców miasteczek i wsi.

W bardzo znacznej ilości wypadków sprawcy ekscesów zostali aresztowani i oddani sądowi. Agitacja ukraińskich nacjonalistów zmierzała również do propagandy na terenie kościelnym. Wywieszono np. kartki i plakaty z napisem: „Módlcie się za Hitlera i Konowala”. Wiele Żydów otrzymało listy z groźkami, był nawet wypadek, że groźono wysadzeniem domu żydowskiego w powietrze. Wzywano Żydów do opuszczenia odnośnych miejscowości, a ró-

wnocześnie nawoływano ludność ukraińską do nabywania towarów w ukraińskich kooperatywach przy równoczesnym ostrym bojkocie sklepów żydowskich. Były wypadki, że w nocy wykoszono na znaczniejszych przestrzeniach zboże, będące własnością Żydów. W jednym wypadku Ukraińcy nacjonaliści podpalił 400 kóp kory świerkowej własności jednego z Żydów. (Powiat żydaczowski). Zwolennicy OUN stosując bojkot ludności ukraińskiej, kupującej u Żydów w miejscowości Dubrawce pow.

żydaczowski, wleli do studni znaczniejszą ilość kreoliny. Sprawa wywołała wielkie oburzenie wśród samych Ukraińców, potępiających taką akcję trucielską, stosowaną przez OUN. Na leży dodać, że wypadków wlewania kreoliny do studni było kilka.

Jak się dowiaduje Agencja Wschód, we wszystkich wypadkach władze bezpieczeństwa poczyniły bardzo ostre zarządzenia, celem ujawnienia sprawców, ukarania ich i zapobieżenia podobnym wystąpieniom na przyszłość.

50-lecie wybuchu wulkanu Krakatau.

W sobotę 26 sierpnia b. r. upłynęło 50 lat od największego w historii wybuchu wulkanu Krakatau, podczas którego zginęło blisko 50.000 osób.

Ten potwór-wulkan, dziś zanurzony prawie po sam szczyt w otchłamiach oceanu, znajdował się na wyspie położonej między Sumatrą i Jawą. Do r. 1883 był tam dwa wulkany, które w 1680 i 1684 r. potężnymi wybuchami zniszczyły ogromny obszar ziemi. Przez dwieście lat wulkan-potwór był spokojny. Dopiero w nocy z 26 na 27 sierpnia 1883 r. nastąpił wybuch, jakiego nie zna współczesna historia. Obydwa wulkany wybuchły z taką siłą, że prawie cała wyspa została wysadzona i wrzucona do morza. Wskutek wstrząśnienia powstała ogromna, blisko 40 mtr. wysoka fala, która ciągnęła się poprzez Jawę i Sumatrę, do Japonii, Australii, a nawet południowej Ameryki. Blisko 50.000 osób zginęło podczas tego strasznego wybuchu. Z zieleńców ogniem i lawą przepaści wydobywały się olbrzymie masy kurzu wulkanicznego, które gnałe wiatrami okrążyły dookoła całą kulę ziemską przez kilka miesięcy, przyćmiewając słońce. Warstwa popiołu grubości 70 mtr. pokryła całą pozostałą część wyspy.

Detonacja Krakatau słyszano na Filipinach, w środkowej Australii i na Madagaskarze. Wstrząśnienie odczuwano na całym świecie.

Dawna wyspa Krakatau została zniszczona. Nad powierzchnią morza sterczy odtąd tylko szczyt o powierzchni 10 km. kwadrat., pokryty popiołem. Lecz wiatry i ptaki naniósł tam nową, wegetację i popiół ten ożył. Dzięki dużej urodzajności okolic zwrotnikowych wyspa szybko zamieniła się w niebawale żywną rolę.

Od roku 1928 zaczął znów wulkan, zanurzony w głębiny morza, dawać znaki życia i niepokoił ludność częstymi wstrząsami ziemi i morza. W odstępach kilkumiesięcznych wzbierają w okolicy Krakatau olbrzymie masy wody, które ciskają lawę i kamienie aż do wybrzeży Sumatry i Jawy. Ostatnio znaczną erupcję zanotowano 14-go sierpnia 1930 r.; powstały wówczas słupy wodne o wysokości blisko 200 mtr. średnicy zaś około 1 km.

Wyspy Sundajskie należą do najbardziej wulkanicznych ośrodków ziemi. Na wyspach tych znajduje się blisko 100 czynnych wulkanów, które z powodu swych nagłych wybuchów silnie niepokoją ludność. Głód zmusza jednak wieśniaków i plantatorów wulkanicznych obszarów do zamieszkiwania na tej bądź co bądź bardzo urodzajnej glebie. W roku 1919 podczas wybuchu wulkanu Kleot na Jawie zginęło blisko 6.000 osób.

Rząd holenderski założył ostatnio celem stałej obserwacji wulkanów Krakatau i Kleot własną stację obserwacyjną, która zorganizowała 30 punktów obserwacyjnych na całym obszarze wyspy. Kierownik obserwatorium ma do pomocy 200 asystentów i sił pomocniczych. Nawet w kraterze wulkanu założono stację obserwacyjną, z opatrzoną w maski gazowe celem ustalenia we właściwym czasie tworzenia się gazów trujących. Jest nadzieja, że dzięki pomiarom temperatury, badaniom kamieni i wierceniom będzie można przewidzieć w porę wybuch wulkanu i ostrzec ludność przed grożącą katastrofą.

Ostatnio sygnalizują z wyspy Sumatra o grożącym wybuchu wulkanu w okolicy miasta Palembang.

T. T.

Przemówienie na kongresie bratysławskim wygłoszone z Krakowa.

Nienotowaną dotychczas w historii radiofonii przysługę odda radio międzynarodowemu zjazdowi prawników słowiańskich, który odbędzie się w Bratysławie, oraz polskiej propagandzie zagranicznej. Wspomniany zjazd odbędzie się dnia 9 września b. r. Jedynym przewodniczącym tego zjazdu jest prof. dr. Kazimierz Kumaniecki, przebywa od kilku tygodni w jednej z klinik krakowskich, złożony niemożności. Rzecz jasna, iż prof. Kumaniecki nie może wziąć udziału w zjeździe, wskutek czego przewodnictwo kongresu prawników państw słowiańskich w Bratysławie przeszłoby w inne ręce.

W ostatniej jednak chwili przychodzi z pomocą radio. Oto „Polskie Radio” postanowiło zainstalować w klinice krakowskiej dnia 9 września mikrofon, dzięki któremu punktualnie o godz. 9'00 prof. dr. Kazimierz Kumaniecki wygłosi przemówienie inauguracyjne jako przewodniczący zjazdu do prawników, zebranych w Bratysławie. Kongres prawników odbierać będzie przemówienie prof. dra K. Kumanieckiego, dzięki głośnikom, zainstalowanym na sali obrad. W ten sposób radio oddało dużą przysługę kongresowi, pełniąc równocześnie swą rolę propagandową na terenie zagranicznym.

Samobójcza śmierć lwowskiej telefonistki.

Późnym wieczorem w Zimnej Wodzie koło Sknutowa odebrała sobie życie telefonistka lwowskiej centrali „Pasty”, 28-letnia Kamila Jaroszkówna. Bezpośrednio przed samobójstwem widziano ją na pogrzebie zmarłego tragicznie pilota, por. Ziemby. Szła w kondukcie w towarzystwie swego narzeczonego, podoficera 6 p. lotn. Po pogrzebie podoficer odprowadził narzeczoną do jej mieszkania i tam przez chwilę zostawił swój służbowy rewolwer.

Po wyjściu narzeczonego Jaroszkówna wystrzeliła z rewolweru odebrała sobie życie. Przyczyny samobójstwa — mimo śledztwa policyjnego — są nieznane.

**SKŁADAJCIE DATKI
NA GIMNAZJUM POLSKIE
W BYTOMIU**

Frekwencja w teatrach.

Interesujące obliczenia statystyczne.

Teatry stałe w Polsce przechodzą ciężkie przesilenie polegające przede wszystkim na ciągłym spadku frekwencji. Trudno ustalić istotne przyczyny tego niepożądanego zjawiska. Wskazywano, że zawinił niedoświadczenie doboru utworów scenicznych, brak dużych talentów zarówno aktorskich jak autorskich i t. p. Nie ulega wszakże wątpliwości, że zmniejszone dochody zmusiły publiczność do ograniczania się w wydatkach przedewszystkiem w zakresie zaspakajania, t. zw. potrzeb kulturalnych, do których należy i teatr. Kino i radio też prawdopodobnie odegrały w tej mierze pewną rolę.

Według ostatnich danych Gł. Urzędu Statystycznego wszystkich teatrów stałych w Polsce liczonego ogółem 54, z tego połowa, t. j. 27 przypadało na woj. centralne, 5 na wschodnie, 12 na zachodnie i 10 na południowe. Według specjalności 5 przypada na operę i operetkę, 22 na dramat i komedię, 27 należy do typu mieszanego.

We wszystkich tych teatrach liczone (w liczbach zaokrąglonych) w r.

1932 — 36.200 miejsc, z tego 17.300 miejsc przypada na woj. centralne, 3.900 na wschodnie, 7.600 na zachodnie i 7.400 na południowe. Ogółem sprzedano 4.559 tys. biletów, z tego na teatry woj. centralnych przypada 2.095 tys., na wschodnie 458 tys., na zachodnie 1.074 tys. i na południowe 932 tys. (zauważyć tutaj należy, że dla woj. południowych brak danych wyczerpujących, przyjęto zatem w obliczeniach przeciętne dla całej Polski).

Jeżeli przejść do najważniejszej interesującej ogół kwestji — frekwencji w teatrach naszych, to się okaże, że na jedno miejsce teatralne w Polsce w ciągu całego roku przypada 125,9 widzów, przyczem w woj. centralnych przypada 121,1, w wschodnich 117,4, w zachodnich 141,3 i w południowych 125,9. Ponieważ trudno się zorientować, czy to mało, czy dużo i jaki należałoby stąd wysnuć wniosek dla frekwencji teatralnej, należy wziąć pod uwagę pewne okoliczności towarzyszące życiu teatralnemu. Ponieważ w większości teatrów za nielicznymi wyjątkami

mi paru uroczystych świąt przedstawienia są dawane prawie codziennie, przeto należałoby przypuścić, że dni, w którym odbywają się one, jest w roku około 360. O ileby zatem teatr wypełniony był w 100%, t. j. gdyby wszystkie bilety były wysprzedane, to na jedno miejsce wpadałoby 360 widzów. Ponieważ zaś, jak to wynika z przytoczonych liczb tak nie jest, to oczywiście przeciętne zapelnienie widowni jest bardzo dalekie od 100%. Okazuje się zatem, że przeciętnie zajętych miejsc w teatrach w Polsce będzie tylko 35%, przyczem w woj. centralnych liczba ta wyniesie 33,6% we wschodnich 32,6%, w zachodnich 39,3 proc. i w południowych 35,0%. Im dalej zatem na wschód, tem frekwencja teatralna jest mniejsza. Ale nawet w woj. zachodnich gdzie stosunkowa cyfra jest najwyższa, wypełnienie widowni nie sięga nawet 50%, innymi słowy przeszło połowa sali jest stale pusta. Jeżeliby nawet przypuścić, że w obliczeniu powyższem popełniono ten błąd, że w teatrach jest nie 360, lecz cokolwiek mniej dni widowiskowych, to odsetek wypełnienia, czyli faktyczna frekwencja w teatrach niewiele się powiększy.

Całkiem zrozumiałą zatem jest rzecza, że teatry nasze są przedsięwzię-

ciem deficytowym i bez jakiegokolwiek zasiłku pieniężnego istnieć właściwie nie mogą. Jeżeli którykolwiek teatr ma frekwencję większą, to tembardziej przerażające pustki będą w innych. W dzielnicach wschodniej teatry stały bez subsydjum w obecnych warunkach jest wręcz nie do pomyślenia.

O powodzeniu teatru decyduje oczywiście i to, jaka ilość widzów może dostarczyć teatrowi ludność danego terenu. Okaże się zatem, że na tysiąc mieszkańców woj. centralne w ciągu całego roku dają teatrowi 153 widzów, woj. wschodnie — 80, zachodnie 234, a południowe — 140. Dla większej wyrazistości, jeżeli ilość tych widzów (na tysiąc mieszkańców) w woj. wschodnich oznaczyć liczbą 100 to dla woj. centralnych otrzymamy liczbę 191, dla zachodnich — 293 i dla południowych — 175. Ludność więc woj. zachodnich stosunkowo 3 razy częściej bywa w teatrze, aniżeli we wschodnich. Na jedno przedstawienie teatralne w woj. centralnych i południowych tysiąc mieszkańców dostarcza przeciętnie 0,4 widza, we wschodnich — 0,2 i w zachodnich 0,7. Nic dziwnego, że przedsiębiorstwa teatralne u nas do intratnych nie należą.

A. P.

NOWELE KONKURSOWE

NIE-GÓRAŁ.

STEPOWE DUSZE.

Ogień dogasał. Dokoła noc. Cudna, azjatycka noc, bez najmniejszego wietrzyku, nie zabarwiona najmniejszą chmurką. Cichość tak ogromna, że słysząc bicie własnego serca i łomot skroni.

Siedziałem, nogi podwinawszy pod siebie, na sposób turecki i pałac fajkę, patrzyłem w gasnące węgielki. Naprzeciw mnie, w tej samej pozycji siedział stary Kirgiz — Ahmed Ferydż, najstarszy z rodziny Ferydżów. Turban opadł mu na czoło, a z pod turbanu czerwieniła się miedziana jego twarz, która od ognia nabrała koloru wypalanej cegły. Oczy utkwił w jeden nieokreślony punkt i siedział bez ruchu jak posąg.

A nad nami nieruchomy błękit z zawieszonymi na nim gwiazdami i pełnią księżyca. Daleko ozwało się ciche rżenie koni — i znów cisza. To służba Ahmeda pasie w stepie niezliczone stada baranów i dzikich biegunów sybirskich.

Nałożyłem, już po raz nie wiem który, fajkę łuskiem tytoniu z Taszkientu i ciągnąc wonny dym z długiego cybucha, patrzeć na bezmiar traw, nieruchomy baldachim gwiazd, na gasnące węgle i starego Kirgiza — mimowoli poczęłem marzyć.

— Mój Boże ileż to człowiek przeżył. Ileż to narodów, krajów, pojedynczych twarzy przesunęło się jak w kalejdoskopie, — a z tego wszystkiego pustka... Przerazająca pustka w duszy. Nic realnego, tylko mgła i mgła bez końca.

Czasem niby rozbudzenie, zabłyśnięcie jaśniejsza chwila, gdy ktoś, przypadkiem, wspomni coś „naszego”; gdy wiatr przyniesie zapach sosnowych lasów i jałowców; gdy przyniesie szmer samotnej na miedzy gruszy; gdy tęsknota pokaze kapliczkę z upadkiem Chrystusa, opuszczoną gdzieś na rozstajach; gdy zawieje wiatr, jak podobny do naszego; gdy czyjś głos, śpiew, zapach przypomni coś — co było tam — i wtenczas drga serce i bezwólnie wyciągają się ramiona.

O, Tatry moje! Ja syn wasz — oderwana huraganem wojny igła kosodrzewiny! O, jakże tęsknię do was! O, z jaką miłością tulę się do waszych piersi z granitu i piję rozkosz waszego oddechu.

Marzyły się duszy cudne sny.

Widziałem wszystko tak, jak zostawiłem siedm lat temu: ojca pochylonego nad warsztatem, matkę z oczyma zapadłymi od ciągłych łez, zapatrzoną w ciemną noc — żali nie ujrzy... Słyszałem wiatr gmący gałęzie drzew w naszym ogrodzie, majaczące się jakieś krzyże, czyjś krzyk, jakiś ogromny ból a nad tem wszystkim — czarny całun nieba bez gwiazd, bez księżyca i bez nadziei.

Daremny krzyk duszy.

Noc i cisza.

Choćby maleńki powiał wiatr i przyniósł zapach czeremchy, jodeł, lawendy lub bzu.

* * *

Stady Ahmed poruszył się, popatrzył na mnie sennymi oczyma i westchnął. Ręce jego długie, żyłaste rozplotły się, podniosły na wysokość uszu i Ahmed, kiwając się, szeptał modlitwę nocną do Allacha.

A dokoła bezbrzeżna przestrzeń cichych traw.

A w górze bezmiar gwiazd.

Tylko za mną w tyle, może o sto kroków, majaczą dwa alusy jak kretowiska. W jednym z nich mam przepędzić noc, zaś o cel drugiego pytałem już raz Ahmeda, lecz odpowiedzi nie otrzymałem.

Dopiero dwa dni byłem gościem Ahmeda, a już jutro Ali sługa jego, miał mnie odprowadzić do Bijska, skąd miałem nadzieję dostać się do Mandżurji, a stamtąd do Chin. Ahmeda poznałem pół roku temu w kopalni miedzi na Uralu. Przyjeżdżali wtenczas bolszewicy szesnastu samych naczelników rodowych, jako zakładników, i przymuszali ich do pracy w kopalni, co im się jednak nie udało. Po paru dniach z niewiadomej przyczyny zabrali ich i powieźli do Omska, co jednak nie przeszkodziło mi poznać się z Ahmedem, jako jedynym między zakładnikami, który jako tako rozmawiał po rosyjsku. Wtenczas to prosił mnie Ahmed, gdybym kiedykolwiek był

w okolicach Bijska, bym do niego zagościł. Gdy wyraziłem powątpiewanie, czy potrafię znaleźć go w bezmiernym stepie — stary uśmiechnął się tylko i rzekł: — Ahmed — Ferydż każdy znać. Na cały step każdy znać. — Tydzień temu uciekając z przeklętej kopalni, znalazłem go w ciągu dwu dni, pod tym wspaniałym adresem.

Stary przyjął mnie tak, jak przyjmuje prawdziwy syn stepu i syn Amacha. Umył moje nogi, otarł brzegiem swej szaty, posadził u ogniska i przysiągł nie oddać nikomu. A trzeba wiedzieć, że potęga to była mielada. Car rosyjski miał bardzo długie ręce, bolszewicy nieporównanie dłuższe, lecz do kirgizskich „sakli” nie dosięgały. Wiedziałem o tem i byłem bezpieczny. Jadłem płacki hreczane i pszenne, baranie jęłita z kaszą, pił kumys, żuł konopne siemię i palił wonny tytoń z Taszkientu, nie troszcząc się o pogoń posłaną moim szlakiem.

Ahmed skończył modlitwę, popatrzył na gwiazdy i szepnął:

— Brat spać, już późno — Ahmed także spać — poczem lekko gwizdnął przez zęby.

W tej chwili, jak senna mara, wyłonił się przedemną maleńki człowieczek o twarzy matowo czarnej, w ogromnym zawoju na głowie i dotknawszy mojego ramienia, szepnął:

— Pan spać, Ali zaprowadzi.

Wstałem i podawszy dwa palce staremu Kirgizowi, który je lekko uściśnął, odszedłem z Alim. Tak było wczoraj i tak jest dzisiaj. Wiedziałem, że zaprowadzi mnie do namiotu pełnego skór wielbłądzych i baraniach, tam ułoży na posłaniu, nakryje, a sam kucnie u moich nóg jak pies. Wiedziałem także, że po przebudzeniu zobaczę go stojącego z dzbankiem wody i garścią konopnego siemienia.

Ali był to stary, sześćdziesięcioletni Baszkir, pies Ahmeda. Był u niego od dziecka i tu się zestarzał. Teraz, gdy siedział koło mnie zgarbiony, bosymi stopami zaledwie dotykając ziemi, w ogromnym, zielonym w dzień a czarnym w nocy turbanie, który czynił niesamowity kontrast z maleńką, jak u dziecka głową i chudymi pieszczkami ramion, miałem wrażenie, że duch Sybiru stąpa przy mnie, by pokazać mi tajemnice stepów.

Stałem i wskazując tajemniczy alus przed nami, spytałem:

— Ali, co tam jest?

Ali spojrzał, położył palec na uszach i oglądając się trwożnie, odpowiedział:

— Ali nic nie wie... nie wolno wiedzieć. Tam ból i rozpacz Ahmeda.

Ciekawość moja doszła do punktu kulminacyjnego. Takie słowa wychodzące z ust półdzikiego Baszkira były dla mnie niespodzianką.

— Powiedz Ali, ja nikomu nie powiem... nawet bratu mojemu.

Lecz Ali schylił się jeszcze bardziej, złożył ręce na piersiach i poszedł dalej bez słowa.

W namiocie położyłem się na zwojach skór, lecz tajemniczy alus nie dał mi zasnąć. Zacząłem więc rozmowę z Alim, z początku o nim samym, aż wreszcie powoli zszedłem na temat, tak dla mnie ciekawy. Pocziwy Ali, sam o tem nie wiedząc, wygadał mi wszystko.

Ali mówił językiem rosyjskim z mieszaniną baszkirsko - kirgizką, będąc się jednak starał powtórzyć to jak najdokładniej.

* * *

„Ali jest biedny jak pies. Ali nie chce żadnych alusów, nie chce żony — Ali nie chce nic. Mógł być bardzo bogaty, lecz wszystko oddawał bratu, który mieszkał gdzieś koło Kisztymu na Uralu i był bardzo bogaty. Ali już jest u Ahmeda od ośmiu lat życia. Pasał barany, potem konie a wreszcie został najwiewniejszym sługą i nie odstępywał pana swego nigdy. Ali pamięta wszystko. Pamięta piękne lata, gdy pan jego był młody, gdy razem z nim przebiegali step we wszystkich kierunkach i tam... i tam... i tam. — Tu zrobił trzy ruchy ręką w kierunku wschodnim, południowym i północnym. — Aż wreszcie, trzydziści pięć lat temu ożenił się Ahmed. Wziął córkę przyjaciela swego Akbah-Dżongli i zapłacił za nią sto koni. Najpiękniejszą była z najpiękniejszych. Umieścił ją w sakli, która obita była ada-

maszkim i czewra... I od tego dnia nie zaznał spokoju.

Dowiedział się bowiem, że żona jego cudna Ułana, pokochała kiedyś człowieka z dalekiego miasta, który kupował konie u jej ojca — i odtąd była smutna.

Nie potrafiły jej rozweselić rozkochane Ahmedowe usta, ni szalejące miłością jego oczy. Nie potrafiły wywołać uśmiechu na szkarłatnych jej ustach wesołe zabawy i gonitwy wydawane gwoździej i tylko dla niej. Nie widział Ahmed ni promyka szczęścia w atlasowych jej, jak noc czarnych oczach, gdy przywoził jej precudne tkaniny z dalekiej Persji i Chin.

Nie pomagało nic. Ali pamięta — była posłuszną, uległą, lecz pozatem nic. Była smutna i Ahmed był smutny.

Czasem przychodziły na niego chwile szału. Siedział wtenczas na swego Azgę ulubionego, brał Alego i obaj pedzili w step. Ahmed, by zabić ból, Ali — by skowyczeć jak pies. Po kilku dniach przyjeżdżali, Ahmed patrzył w oczy Ułany — i znów był smutny.

Po dziesięciu latach takiej męki urodziła mu córkę, którą nazwał tak samo Ułaną. I wtenczas Ahmed oszalał. Co tylko mógł kupował, zwoził i kładł u nóg żony i córki. Dwanaście nałożnic podarował Alemu, myśląc, że zazdrość żre ukochaną małżonkę jego.

Ułana była dalej smutna.

Pewnej nocy znaleziono ją ze sztyletem w piersiach koło alusu. Sztyletu tego nie znał nikt. Ali pamięta wszystko. Ali jeszcze teraz widzi Ahmeda, gdy bez jednej łyzy, bez jednego słowa wywiózł swoją żonę gdzieś w step. Gdy Ahmed wrócił — włosy jego były białe jak śnieg.

Do córki wziął starą Ugachę, lecz nie widywał jej nigdy.

Tak przeszło wiele lat.

Aż gdy Ułana miała lat szesnaście, przyjechał syn Hasan-Keryf, wielki bogacz z południa, tak samo Hasan-Keryf, uderzył czołem przed Ahmedem i ofiarował tabun koni za córkę. Ahmed wziął tylko jednego konia i oddał mu ją.

Ali widział ją. Piękniejsza była jak matka. Wysoka, gębka, czarne jak heban włosy sięgały kolan, a oczy miała jak otchłani.

Kto raz na nią spojrzał — upadał w przeпаść. I Hasan utopił duszę w oczach Ułany, w oczach z diamentów.

Lecz Allah przeklął ten ród. Grzech matki ciążył na niej bezlitośnie. Ali nie wie dokładnie jak było. Słyszał tylko, że z dalekich stron przyjechał kupiec do Hasana i brał skóry od niego. Ułana widziała go. Miał jasne oczy błękitne i włosy jak len. I Ułana uciekła z sakli męża swojego z człowiekiem, który miał oczy błękitne i włosy jasne, jak len.

Wściekła się wtenczas dumna dusza Hasana.

Przybiegł do ojca jej Ahmeda, lecz ten milczał. Oddał mu konia i wyznaczył worek złota temu, kto ją przywiezie żywą lub umarłą.

A Hasan-Keryf, mąż jej, przysiągł zemstę.

Na drugi dzień, jeden z komuchów Ahmeda przywiózł ją żywą, oddał ojcu i dostał worek złota, za który kupił stado koni. Uwodził jej uciekł i nie znał go nikt.

Ahmed zarknął ją do alusu i zabronił komukolwiek zbliżać się do niej. Hasan, mąż jej, gdy się dowiedział, przyjechał po nią, lecz Ahmed nie oddał jej. Wtenczas przyjechało dużo starych władyków i zażądali od Ahmeda wydania żony mężowi jej w imię Allacha, by Hasan zemście swej mógł uczynić zadość. Lecz Ahmed odmówił. Przysiągł jedynie, że odda ją, lecz nie pierwszej, aż zostanie zabity ten, który ją uwiódł, do tego zaś czasu nie zobaczy jej ludzkie oko.

I wtenczas Hasan przysiągł na Allacha, że zabije go.

I tak przyjacielu — kończył Ali opowiadanie — już czwarty rok Hasan szuka człowieka z błękitnymi oczyma — a jej nikt nie widzieć, nikt.

* * *

Zamknąłem oczy i długo nie mogłem zebrać myśli. Więc to jest ból i rozpacz Ahmeda. On modli się, by Hasan nie znalazł człowieka z włosami jasnymi jak len, bo kocha w niej nieszcze-

śliwa swą żonę. Spojrzałem na tajemniczy alus i przedstawiłem sobie leżącą tam cicho Ulanę, która jak matka była smutna, jak matka nie-szczęśliwa. Przez te cztery lata co minutę umierała — a Ahmed modlił się, a Hasan mściwy szukał swego rywala.

Na drugi dzień byłem już daleko.

* * *

Przeszło sześć lat od tej, dla mnie pamiętnej nocy. Los zapędził mnie znowu za miasto Błysk, w bezbrzeżne stepy, gdzie, jak kiedyś musiałem szukać schronienia. Przypadek zrzucił, że siedziałem przy ognisku jak ongiś, noc była może piękniejsza, a naprzeciw siedział nie stary Ahmed, lecz młody Kirgiz, który po rosyjsku mówił znakomicie.

Na niebie migotały gwiazdy, a my siedzieliśmy, napawając się potęgą czaru cudownej nocy. Kirgiz podjął, leżąc koło niego, „bałabajkę” rosyjską, uderzył w struny i rzekł głosem powolnym i niezmiennie smutnym:

— Jeżeli chcesz przyjacielu — zaśpiewam ci pieśń o miłości. Pieśń, którą powiesz do kraju, skąd pochodzisz i zaśpiewasz kiedyś swojej wybrance. Uważaj tylko, by nie miała oczu z piekła.. Oczy takie zabijają.

— ? — wyraziłem zdziwienie.

— Nie pytaj o nic... nie trzeba.

Kirgiz śpiewał. Właściwie nie był to śpiew, lecz bezbrzeżnie smutna mowa. Mówił cicho i trącał od czasu do czasu w struny bałabajki. Dziś jeszcze, po tylu latach, pamiętam doskonale tekst tej pieśni. Dlaczego — nie wiem. Dość, że utkwiła mi w mózgu jak gwóźdź. Częstośkroć idąc gdzieś lub jadąc pociągiem, powtarzam ją w takt kół wagonu.

Powtarzam, że była to cicha mowa i tak mi się zdawało, że Kirgiz śpiewa ją w takt przesmutnej tęsknoty.

Tak mi się zdawało.

„O, Miłości! Urodziły cię bolesne lzy straconego Archaniola a Anielica, która go ukochała — poleciała za nim w ciemność.

W prawieku, w czasie tworzenia — urodził cię smutek Allacha.

Idziesz w wędrówce swojej, niestrudzonej z siostrzycą swoją — Tęsknota.

I wicznie smutna jesteś.

Czasami, gdy wyzwalał się od siostrzycy swojej — wylatasz hen, w przestrzenie jasne, bezkresne, lecz gdy cię odnajdzie — upadasz tem głębiej im wyżej latałaś.

Podstępna i chytra jesteś.

A nie masz dla ciebie nic niemożliwego.

Rozwiązujesz najzawilsze dogmaty i najskrajniejsze niedorzeczności. Usprawiedliwić się potrafisz przed każdym.

Gdy, zda się, miema już wyjścia, ty chytrze odnajdujesz go, ukryte w wąskim ostrzu kindżału, lub w zielonej otchłani smutnych wód.

Znajdziesz go jednak zawsze.

Nieubłagana jesteś jak mogiła.

Jeżeli już raz ukląkł ktoś przed tobą — nie odstępujesz go nigdy. Prowadzisz nawet za próg wieczności, bo dusza jego ulata w zaświaty z tobą, bo z myślą o tobie tam odchodził — a ty nie opuszczasz.

Nieodstępna jesteś — jak przeznaczenie.

A jako pieczęć jesteś na czole każdego „twojogo”. Wybrańców twoich poznać, bo smutni są i płaczą. Na arfie ich duszy wygrywasz same pieśni łzawo a łez nie skąpisz.

Zachłanna jesteś jak śmierć i nienasycona.

I tajemnicza jesteś jak Sziwa.

O, jak przekłeta jesteś, a jak pożądana. Przeklinają cię, a jednak idą za tobą, gdzie wskażesz. Upajasz zmysły jak haszysz i wieszysz ku zatraceniu. A mocna jesteś, jak śmierć.

Sa facy, którzy odchodzą od ciebie, jedynie po to, by wrócić nie raz lecz postokroć.

O, jak okrutna jesteś. Modlą się do ciebie w gorączce twojej, która pali i rozsada piersi. Oblakany mózgiem i oczyma wpatrują się w ciebie i żebrają o jedną łzę litości — a ty łaskawie prowadzisz ich w przepaść, w którą rzucają się — szczęśliwi.

Skąd jesteś? Coś ty za jedna? Skąd masz prawo do tylu dusz?

Skąd znasz tajemnicę oblakańczej władzy, że ni obronić się przed tobą, ni przebłagać.

O, utajona jesteś wszędzie. Znasz tajemnicę narodzin i wschodniemi samotnej róży i irysu.

Jabym cię nazwał zatraceniem!

* * *

Bałabajka jęknęła poraz ostatni. Kirgiz osunął głowę na piersi, a mnie się zdało, że lekki wiatr stepowy szepcze trwożnie — zatracenie, zatracenie, zatracenie.

Scena z przed sześciu lat, tak żywo stała mi przed oczyma, że nie mogłem się wstrzymać, by nie opowiedzieć jej mojemu przyjacielowi. Opowiadałem więc, a on kiwał głową i obojętnie grzebał w popiele. Gdy skończyłem, wstał, położył mi rękę na ramieniu i patrząc w ogień mówił cicho i powoli, lecz głosem straszliwie mściwym:

— Hsana zabił kupca, który zabrał mu żonę i stary Ahmed oddał Ulanę, która Hasan przebił kindżałem tym samym, którym później zabił się stary Ahmed. Hasan przysięgł na Allacha, że znajdzie kochankę Ułany i pięć lat go szukał — lecz znalazł.

— Skąd o tem wiesz? — spytałem zdziwiony.

Wtenczas Kirgiz głowę odrzucił w tył jak młody orzeł i patrząc mi w oczy, rzekł dumnie:

— Bo jam jest Hasan-Keryf syn Hasana.

„SERCE“

SZKLANKA MLEKA.

(REPORTAŻ SENTYMENTALNY).

Miasto śpiewa.

Śnieg jest brudny. Zapluty przekleństwami i złem. Pod Chamonix leżą białe pola. Ale Chamonix jest daleko. Koła rozpędzonych samochodów tłamszą jezdnię. Słychać krzyk duszonego śniegu. Brzuchy spaśnych samochodów amerykańskich ryją po śniegu. W Detroit niema śniegu, jest tylko rozpalony asfalt.

Klaksyony zlewają się w jedną całość z okrzykami najnowszych depech ryczących gardłami uliczników. Tylko neony są dalekie, wyniosłe i chłodne. Uśmiechają się przez lzy dymów i oparów miasta. Neony gaworzą pomiędzy sobą. Nie słychać ich na burem niebie miasta. Ale przecież wołają, współzawodnicząc między sobą, zawołaniami trustów: — Pijcie Akwawit! — Tylko maszyny Underwood! Walka się toczy. I pada śnieg.

Śnieg jest ekranem wywołującym cienie dawnych czasów. Z brudnych zaułków przedmieść, gdzie krzywe płoty wiją ulicznymi przedziwne zakręty, wylaniają się samie. I kościotrupy koni. Sanie dzwonią. Jeszcze jeden głos w ogólnym krzyku.

Piotr idzie ulicą. Ma śmiesznie — dziecinne oczy i jasny promień zwisających włosów (jasne włosy harmonizują z szerokimi ramionami boksera). Mija nieznanymi ludźmi, świecącymi bladymi twarzami pomiędzy kłobowiskami i zatorami ulic.

Skreca na lewo w cichą uliczkę. Idzie bez celu. Uszy drze mu przenikliwy jęk hamulców samochodowych. Gdzieś z tyłu, tuż za nim. Oczy ślizgają się po karoserji taksówki. Omijają twarz szofera o dawno niegolonej brodzie.

Lzy są gorące i biedne.

Lzy padają na śnieg. Brązowe futro chroni od zimna, ale nie broni przed łzami. Nerwowe ruchy rak tamują lzy. Kobieta jest wysmukła. Ma bódra dziewczyny dalekich Hawaï i smukłe nogi. W Berlinie robią jedwabne pończochy. Pończochy błyszczą w chyboliwym świetle latarni.

Piotr jest dzieckiem miasta. Nie mija żadnej okazyj. Szerokich ramion nie zawdzięcza krawcowi. Wyświechtane zdanie — pani się nie boi iść tak sama? — ślizga mu się po wargach. Depcze brudny śnieg roztopiony łzami.

Kobieta potrzebuje pomocy. Czyjejkolwiek. Nie wie sama, że płacze. Czarna błyszcząca lufa dałaby może zapomnienie. Na ucieczkę trzeba mieć odwagę. Smukłe biodra i nogi w jedwabnych pończochach chcą miłości. Pozostaje ból. Rwący wściekle bormaszyna spokój myśli. Myśli skaczą jak złe szczury zamknięte w ciasnej piwnicy.

Nie odrzaca pomocy skondensowanej w słowach Piotra. Idzie. Ramiona są opuszczone semaforem donoszącym, że pociąg — życie już przeszedł i kto wie, kiedy drugi raz przejedzie. Lzy już wyschły, wyżłobiwszy dwie głębokie bruzdy. Masaż elektryczny nie usuwa tych brzd. Może ręce pieszczotliwe, jakie ma tylko kochanek. A jego niema. Odszedł. I kobieta idzie sama z nieznanym Piotrem.

Słowa i beben jazzu krzyczą.

Jazz tłucze się po kątach kawiarni. Meble niechętnie odbijają od siebie synkopy. Beben wypina lubieżnie swój brzuch. Rytm z Havanny trzęsie wyświechtanymi smokami orkiestry. Saksofon kształci się, a potem żałośnie płacze. Trzcina cukrowa szemrze innym rytmem. W Puerto Principe mają za dużo trzciny. Robią papier pakunkowy (nie można zniżać cen). Rumbe sprzedaje się zamiast trzciny.

Słowa kobiety są ciche. Jak neony. Ale krzyczą skarga, tłumiac beben i rozplakany taniec fortepian. Słowa są szczere, gdyż kobieta nie zna Piotra. Dzisiaj jest tu, a jutro już go nie będzie. Wytarta pochlebstwami pluszowych separetek twarz kelnera sterczy nad stolikiem. Mleko łagodzi lzy małych dzieci. — Dwa mleka — — Czemuś odszedł odemnie... — płacze za tangową harmoniją orkiestry. Śpiewak z estrady ma tłuste włosy i zmęczone tytoniowym dymem gardło.

— Pani płakała tam koło auta na ulicy — mówi Piotr.

— Ja? (przestrach łopocących rzes). Sama niewiem. Nieznajoma zaczyna mówić o sobie. Mówi, że jest sama. Została zdradzona (historia się powtarza). Brutalnie, bezwzględnie. Uderzyło ją to, jak pałka gumnową przez głowę. A teraz jest sama ze swymi łzami i pustką.

— A krewni, dom — pyta Piotr.

— Niema krewnych... do domu... poco wracać. Nie mam do kogo wracać. Jestem szczera

z panem, bo pana nieznam. Czy pan wie, jak się czeka na kogoś lata całe. Mówi się zawsze: ten właśnie, a nie inny. Wie się o jego miłości, a potem... nagle... Być tak straszliwie zdeptana przez jedno czyjeś szaleństwo

Lzy są słone. Mleko zwolna koi lzy. A przed Piotrem stoi szklanka mleka. Nienaruszona. Piotr chciałby zgubić wzrok kelnera, obmacując starannie jego kieszeń. Kieszeń jest pusta, a mleko z muzyką jazzową kosztuje. Piotr nie ma pieniędzy i starannie myśli obserwując swe kieszenie, by zapłacić za szklankę mleka.

Nieznajoma nie widzi głodnych oczu Piotra, zgubionych na poszukiwaniu pieniędzy (pieniędzy, których niema). Wypija drugą szklankę. Piotr jest głodny. Ciepłe mleko zaspokoiliby go.

Niespodziewanie oczy jej sprzegają się z rozbieganymi oczyma Piotra. Widzi wstanie orzeł ułtania. Zła zawazany krawat. Nieznajoma wraca do rzeczywistości. Zapomniała o sobie. O bólu szarpającym bezlitośnie każdą myśl.

Przybliżony pytań: Piotr mówi. O głodzie. Mówi o sobie z przed paru miesięcy. Cudzy ból trzęzi ostrością wydarzeń. Piotr musi wypić nową szklankę mleka i zjeść kilka ciastek.

Śnieg pada.

Klaksyony śpią spokojnie w garażach. Milnie rozgwar miasta, pokrywanego powoli śnieżyką powłoką. Śnieg zasypuje ślady. Łagodzi rozorane jezdnie. Wywołuje zakłęcia cisze nocy. Cisza usypiającej ulicy łagodzi synkop jazzu.

Piotr czuje, że powiedział sobie wszystko. Poznał się do głębi, nie znając się zupełnie. Przygoda, tajemnicza przygoda nocy, wielkiego miasta odchodzi.

— Odprowadzi mnie pan do tego rogu i tam się pożegnamy — mówi nieznajoma. Tak będzie lepiej. Poco mamy się znać, spotykać. Znamy się lepiej od innych. Otworzyłam przed panem swe serce. Teraz idę... —

Śnieg pada, zasypując świeże, tylko co pozostawione ślady. Ślady rozchodzące się na rogu dwóch śpiących ulic. Śnieg koi. Ramiona pokryte brudnym futrem są beznadziejnie opuszczone. Jest cicho...

W hitlerowskim obozie koncentracyjnym.

Prezes wszechświatowego komitetu pomocy ofiarom hitleryzmu, lord Marley, wydał w Bazylei „Księgę Brunatną”, w której zebrane są szczegóły o pożarze Reichstagu i o terrorze narodowych socjalistów w Niemczech. W wydawnictwie tem znajdujemy bardzo wymowny opis obozu koncentracyjnego w Hohensteinie, skreślony przez pewnego robotnika, któremu udało się uciec z tego obozu po siedmiu tygodniach niewoli.

Przebywało tam ogółem około 800 osób. Byli między nimi socjal. - demokraci, komuniści, żydzi i kilku członków centrum katolickiego. Komuniści byli strzeżeni zdala od innych więźniów i gorzej traktowani niż tamci.

O godzinie 6-tej rano budził internowanych okrzyk: „Heil Hitler!”, na który musieli wyskakiwać z łóżek i stać w pozycji na „baczność”. Jeszcze nieubrani odmawiali modlitwę poranną: „Boże, chroń naród niemiecki i naszego kanclerza Hitlera!”

„Nie mogłem się nigdy nauczyć dokładnego i pełnego tekstu tej modlitwy — opowiada ów robotnik. — Zadowolalem się tylko wybełkotaniem pierwszego słowa. O kwadrans na ósmą piliśmy kawę, a raczej gorącą, czarno zabarwioną wodę z kawałkiem chleba. Potem, stanawszy znowu na „baczność”, śpiewaliśmy „Horst — Wessel — Lied” i „Deutschland über alles”.

O godz. 7-mej wychodziliśmy na dziedziniec. Wykonywaliśmy ćwiczenia gimnastyczne i musztrę wojskową, mając w żołądku tylko tę brudną wodę, dla której trudno znaleźć nazwę. Trwało to do godz. 9-tej. Dla odmiany piłka nożna i biegi z przeszkodami. Potem zaczynały się roboty przymusowe: budowa baraków, przewóz piasku i drzewa z sąsiedniego lasu. W południe — marsz w szeregach i znowu śpiew „Horst — Wessel — Liedu”. Następnie druga modlitwa dnia: „Jezu, Panie nasz, zachowaj naszego kanclerza Hitlera!”

Oblad składał się z zupy i chleba. Dwa razy w tygodniu dawano nam kawałek mięsa. Po jedzeniu każda grupa myła swe naczynia, poczem następowały znowu gry i ćwiczenia. O godzinie 3-ciej — apel ogólny. Komentant obozu czynił przegląd szeregów więźniów, przyczem my musieliśmy rzyść „Heil Hitler” i śpiewać „Horst — Wessel — Lied”. Potem, aż do godz. 5-tej, znowu ćwiczenia. Był to jedyny moment, kiedy mogliśmy wreszcie przechadzać się swobodnie po podwórzu, nie wolno nam jednak było zamieścić między sobą ani jednego słowa. Zakaz ten obowiązywał także podczas godzin pracy.

Na kolację dostawaliśmy kromkę chleba, czasem z kawałkiem sera, albo kiełbasy. O godz. 7:30 udawaliśmy się na spoczynek, kończąc dzień śpiewem „Deutschland über alles”. Sala była oświetlona przez całą noc. Byliśmy strzeżeni przez ludzi uzbrojonych w karabiny, nie wolno było nam wymówić ani słowa. W dzień i w nocy byliśmy skazani na milczenie. A wszystko, cośmy słyszeli, zamykało się w apelach, rozkazach, przysięgach, mo-

dlitwach, w pieśniach „Horst — Wessel — Lied” i „Deutschland über alles”. Byłem bity raz tylko. „Będziesz ty trzymał się prosto, przeklęty marxi- sto!” I opadały na moje plecy razy kiją.

Nosiiliśmy nasze własne ubrania, lecz odebrano nam wszystkie guziki i nie zostawiono nam nawet szelek.

Dwa razy w miesiącu mogli nas odwiedzać krewni, ale tylko niektórzy z nas mieli do tego prawo. Każdy akt nieposłuszeństwa (jak n. p. rozmowa)

ściągał na nas karę natychmiastowej chłosty. Za przewinienia uważane za cięższe karano nas aresztem. Cella, która służyła za więzienie, była ciemna i wilgotna, przeznaczono bowiem na nią piwnicę dawnej twierdzy Hohenstein.

Tak upłynęło mi siedm tygodni, które spędziłem w obozie koncentracyjnym — kończy opowiadanie zbiegły więzień. Upłynęły mi one na stawianiu na baczość, śpiewaniu hymnów nacjonalistycznych, pracy przymusowej, głodowaniu i milczeniu...“ (—x—)

Kronika stanisławowska.

Otwarcie krypty w Kolegjiac stanisławowskiej.

Przed kilkoma dniami odbyło się w obecności ks. infułata dr. Baziaka, nacz. m. Kulina i in. — po usunięciu alabastrowej tablicy — otwarcie krypty pod głównym ołtarzem w Kolegjiac łacińskiej, w której znajdują się sarkofagi i grobowce z prochami fundatorów miasta Stanisławowa, a to: Jędrzeja Potockiego, jego żony Anny z Leszczyńskich, Józefa Potockiego, hetma na wielkiego koronnego i jego żony, oraz Stanisława Rewery Potockiego, poległego pod Wiednem.

Po otwarciu krypty stwierdzono — że podziemia Kolegjiaty nieodnawiane przez

czas dłuższy — wymagają bezwzględnie remontu. Stwierdzono również, że sarkofagi obrabowane przed laty przez wojska rosyjskie są bardzo zniszczone. Dobrze zachowany jest jedynie sarkofag, w którym pochowane są zwłoki małżonki Józefa Potockiego.

Jak się dowiadujemy — narazie wejście do krypty nie zostanie odnowione, a jedynie na czas uroczystości stanisławowskich, w połowie września b. r. — zostanie ono udośćniane dla publiczności, zaś grobowce zostaną na ten czas, odpowiednio przyozdobione.

Przed wyborami do żydowskiej gminy wyznaniowej.

W przyszłym miesiącu odbędą się w Stanisławowie wybory do Zarządu i Rady żydowskiej gminy wyznaniowej. Wybory zapowiadają się bardzo gorąco. Już dziś poszczególne partie i ugrupowania żyd. rozpoczęły na terenie miasta ożywioną agitację przedwyborczą. Codziennie rozlepiane są nowe afisze, nawołujące do głosowania na daną listę.

Szczególnie ostro zwalczać się będą ugrupowania sjonistyczne i t. zw. aguda (partja zachowawcza — ortodoksyjna). Niedawno doszło na tle regulaminu wyborczego do konfliktu między obecnym zarządem gminy (sjonistycznym), a komisją wyborczą — której przewodniczącym jest członek „Agudy”.

KRONIKA.

KINOTEATRY.

BELLONA: „Indyjski grobowiec”.
OLIMPIA: „Siedm dni szczęścia” (Roger Treville).
RAJ: „W mocy awanturnika”.
WARSZAWA: „Śmiech w piekle” (Pat O'Brien).
URANIA: „Mężczyźni w jej życiu”.

Do Prenumeratorów. Prenumeratory „Słowa Polskiego” mogą odbierać gazetę w niedzielę od godz. 9—11 na głównej poczcie, ul. Gostawskiego.

Prezes Sądu Okręgowego w Stanisławowie p. dr. Zieliński powrócił z urlopu i obejmuje urzędowanie z dniem 28 sierpnia b. r.

O kwatery dla uczestników uroczystości wrześniowych. Na murach Stanisławowa rozlepiono afisze Komitetu obchodu 250-lecia odsieczy wiedeńskiej, który zwraca się

do mieszkańców grodu Rewery o udzielenie płatnych kwater dla gości z prowincji, którzy przybędą na te uroczystości. Zgłoszenia kwater przyjmuje się w biurze meldunkowym Zarządu Miejskiego (ul. Kolińskiego 2).

Wylazł dyr. Wołkanowskiego Dyrektor Kolei państw., inż. J. Wołkanowski, wyjechał w dniu wczorajszym w sprawach służbowych do Rumunii na przeciąg czasu około tygodnia.

Ze Związku Lekarzy. Dziś t. j. w niedzielę 27 b. m. o godz. 11 odbędzie się w sali Kasy Chorych (ul. Kamińskiego) posiedzenie naukowe, na którym referować będzie, st. asyst. U. J. K. ze Lwowa dr. Ptaszek, p. t.: „Podstawowa przemiana materii”. Po wykładzie zebranie organizacyjne ze współdziałaniem członków Zarządu Okręgu Związku Lekarzy Państwa Polskiego ze Lwowa.

Program radiowy.

Niedziela, 27 sierpnia.

Lwów. (381) Godz 10:05: Trans. z Poznania. Nabożeństwo — Po nabożeństwie muzyka religijna z płyt z Warszawy. 11:57: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie. hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12:05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 12:10: Komunikat meteorologiczny. 12:15: Trans. z Warszawy. Poranek muzyczny w wyk. orkiestry symf. P. R. pod dyr. Bronisława Szulca i Marija Wilkomirskiego (fortepian). 14: Trans. z Warszawy. „Zbiór, pakowanie i przechowywanie owoców”. 14:15: Komunikat meteorologiczny. 14:20: Trans. z Warszawy. Muzyka popularna z płyt. 14:45: Skrzynka listowa w oprac. p. J. Barczyńskiego. 15:05: Muzyka lekka z płyt. 15:30: Trans. z Warszawy. Muzyka ludowa. 16: Radiogodzinik dla młodzieży: „Co się dzieje na świecie”, w opracowaniu Bruno Winawera. Trans. z Warszawy. 16:15: Trans. z Warszawy. Opowiadanie dla dzieci, p. Tomaszewiczowej p. t.: „Moje pojedynki”. 16:30: Trans. z Warszawy. Recital śpiewaczy Jarosława Goebela-Tarnawy (bas) przy fort. prof. Ludwika Ursteina. 17: Trans. z Warszawy. „Robotnik a księżka” — wygl. p. Jadwiga Poczetow-

ska. 17:15: Trans. z Katowic. Koncert polskiej muzyki ludowej w wyk. orkiestry symfonicznej kolejarzy i chórów śląskich. 18: Trans. z Budapesztu, zakończenie tegorocznych mistrzostw wioślarskich Europy. 18:35: Odczytanie programu na dzień następny. 18:40: Rozmaitości. 19: Słuchowisko p. t.: „Skąd się biorą dziurki w serze szwajcarskim”, p/g Tucholskiego, przekład J. Słotwińskiego, radiofonizacja Wilkora Budzyńskiego. Trans. ze Lwowa na wszystkie stacje P. R. 19:40: Trans. z Warszawy. Skrzynka pocztowa, techniczna, korespondencje bież. omówi i porad tech. nicznych udzieli p. Wacław Frenkiel. 19:55—20: Przerwa. 20: Trans. z Warszawy. Koncert w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimifskiego, Aleksander Michałowski (bas) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). 20:50: Dziennik wieczorny. 21: „Na Wesołej Fali Lwowskiej”. Trans. ze Lwowa na wszystkie stacje P. R. 22: „Dziatwa lwowska na wywczasach” — wygl. prof. Kazimierz Króliński. 22:10: Tr. z Warszawy. Muzyka taneczna. 22:25: Wiadomości sportowe z Krakowa, Katowic, Wilna, Łodzi, Poznania i Warszawy. 22:40: Trans. z Warszawy. Wiadomości

Ze sportu.

Przed sezonem jesiennym wysłędów konnych we Lwowie.

NIEDZIELA SPORTOWA.

Program imprez sportowych w dniu dzisiejszym przedstawia się jak następuje: Godz. 8: Bieg kolarski „Pogoni” na dystansie 100 km. Start i meta na rogatce janowskiej.

Godz. 9:30: Mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy LKT. a Legia (Warszawa), na kortach LKT. przy ul. Pełczyńskiej.

Godz. 11: Pogon i B. — Drugi Sokół, mecz piłkarski o wejście do Ligi Okręgowej na boisku Cytałeli.

Godz. 14:30: 1-szy dzień wyścigów konnych MTZ. na Persenkówce.

Godz. 15: Ostatnie gry meczu tenisowego Legia — LKT. w programie m. in. gra pojedyncza panów Hebda — Tłoczyński, na kortach LKT. przy ul. Pełczyńskiej.

Godz. 16: Pleciobój lekkoatletyczny pań o mistrzostwo Okręgu na boisku Czarnych.

Godz. 16:15: Cracovia (Kraków) — Pogon, mecz i mistrzostwo Ligi na boisku Pogoni. Sędziuje p. Warłaskiewicz z Łodzi.

Hollywood we Francji.

W berlińskim „Acht-Uhr-Abendblatt” ukazał się artykuł podający szczegóły projektowanego wybudowania miasta filmowego we Francji, które ma jakby powstać na północ od drogi Cannes - Antibes. Na czele koncernu, który powstał aby zbudować europejski Hollywood stanął dyrektor jednego z banków paryskich. Jego doradcą i asystentem technicznym jest podobno inż. Otto Bauer, Nowopowstałe towarzystwo zakupiło 45 h. ziemi i opracowuje projekty budowy według najnowszych wymagań techniki. Na przestrzeni 250 tys. m. kw. mają być wybudowane gmachy, zawierające 9 ogromnych „studio”, wielką halę dekoracyjną, 7 sal projekcyjnych, dwie sale synchronizacyjne, laboratoria, pracownie, garaż na 200 samochodów, wielkie centrale elektryczne i t. d.

NAPAD NA MURZYŃÓW I ICH BIAŁE ŻONY.

Hamburg, 25 sierpnia. (PAT). Pod wpływem ustawicznej agitacji rasistów zdarzają się ostatnio coraz częste napady na murzyńców, a szczególnie na ich białe żony. Obecnie prasa przypominia, że wielu murzyńców walczyło w niemieckich wojskach kolonialnych i wzywa do pozostawienia w spokoju „tych naszych starych kombatanów, którzy zasługują na poszanowanie i podziękowanie”.

meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 22:45—23: Muzyka z płyt gramofonowych

Poniedziałek, 28 sierpnia.

Lwów. (381) Godz 7—7:55: Trans. z Warszawy. Audycja poranna. 7:55—11:57: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie i hejnał z miasta Torunia. 12:05: Trans. z Warszawy. Muzyka z płyt. 12:25: Codzienny przegląd prasy polskiej. 12:33: Komunikat meteor. z Warszawy. 12:35: Trans. z Warszawy. Dalszy ciąg muzyki z płyt. 12:55: Trans. z Warszawy. Dziennik południowy. 13—14:55: Przerwa. 14:55: Odczytanie programu na dzień bieżący. „Silva Rerum” i repertuar teatrów lwowskich. 15:15: Muzyka z płyt gramofonowych. 15:25: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. 15:35: Lwowska Giełda Zbożowa i płyty. 15:45: Skrzynka dla dzieci w opr. cioci Ady. 15:55: Płyta. 16: Trans. z Warszawy. Koncert solistów. 17: Trans. z Warszawy. Pogadanka w języku francuskim. Lektor Lucien Roquigny. 17:15: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka z kawiarni. „Gastronomia”. orkiestry Wiesława Wilkosza. 18:15: „Pieniąg — najpiękniejszy zakątek świata” — wygl. inż. Kamil Giżycki. Trans. ze Lwowa. 18:35: Trans. z Krakowa. Recital fortepianowy Olgi Martusiewiczówny. 19:20: Rozmaitości. 19:35: Odczytanie programu na dzień następny. 19:40: Trans. z Warszawy. Feljeton literacki. „Zdefuturyzowani poeci” — wygl. p. Cezary Jelenta. 19:55—20: Przerwa. 20: Trans. z Warszawy. Operetka ze studia „Dookoła miłości”. Oskara Straussa. W 1-szej przerwie: „Trzyt Tajniki” w opr. Mariusza Nowiny. W II-giej przerwie: z Warszawy. Dziennik wieczorny. 22: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna. 22:25: Wiadomości sportowe. 22:35: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny. 22:40—23: Muzyka lekka z płyt.

Z EKRANU.

Pozwólcie nam żyć.

Realizator Frank Buck, reżyser Clyde E. Elliot, produkcja Radio Pict. (Kino Atlantic).

Przyznać trzeba, że jest to jeden z najlepszych reportaży egzotycznych. Na dzieki pseudo humanitarnej zasadzie Bucka, który nie zabija wprawdzie zwierząt, ale wysyła je do młazeryj. Dlatego natomiast, że uniękto w nim inscenizowanej grozy dotychczasowej egzotyki filmowej. Prace reporterską operatorów: Berge- ra i Cawaliere'a uznać należy za budzącą duży podziw. Piękno ich zdjęć zabija taśma kontratypowa.

Ruch pocztowy telegraficzny i telefon. w I. półroczu br.

Główny Urząd Statystyczny opracował dane, dotyczące ruchu pocztowego, telegraficznego i telefonicznego w 12 ważniejszych miastach Polski w ciągu pierwszego półroczu r. b. W tym okresie czasu wysłano z urzędów pocztowych 201,261.000 przesyłek listowych zwykłych, 6,277.000 poleconych, 2,232.000 listów wartościowych i paczek, 66,962.000 czasopism, oraz 712.000 telegramów. Nadeszło do urzędów pocztowych 144,149.000 przesyłek listowych zwykłych, 6,079.000 poleconych, 1,532.000 listów wartościowych i paczek, 9,910.000 czasopism, i 524.000 telegramów.

Przekazów telegraficznych wpłacono na sumę 152.3 milij. złotych, wypłacono zaś na sumę 158.9 milij. zł.

Rozmów telefonicznych niefiszalnych przeprowadzono 238.764.000, zamiejscowych zaś 5,146.000.

W porównaniu z pierwszym półroczem roku ubiegłego ruch pocztowy, telegraficzny i telefoniczny wykazuje naogół pewien spadek.

Tylko jeden film długometrażowy w jednym programie

Jak wiadomo, Izba Filmowa niejednokrotnie wydała ostatnio zarządzenie, na zasadzie którego wolno wyświetlać podczas każdego programu w kinoteatrze tylko jeden film długometrażowy. Obecnie Ameryka idzie za tym przykładem. Ostatnio na 1100 właścicieli kinoteatrów należących do „Motion Pictures Theatre Owners of America” przeszło 1000 członków postanowiło zerwać z systemem dwu-filmowym, nader kosztownym dla właścicieli kinoteatrów. Poza tym wielka wytwórnia filmowa „Warner Bros.” postanowiła nie wypożyczać filmów takim kinoteatrom, które wyświetlają dwa filmy w ciągu programu.

Jeżeli ta polityka „jednofilmowa” uzyska powodzenie także w innych krajach, da to niewątpliwie impuls do produkcji krótkometrażówek, aktualności i wszelkiego rodzaju dodatków uzupełniających długometrażowy film, będący podstawą programu.

OGŁOSZENIA PRYWATNE.

Targi Wiedeńskie

3 DO 10 WRZEŚNIA 1933
(TARGI JUBILEUSZOWE)

IMPREZY SPECJALNE:

Wystawa mebli. / „Elektryczność w gospodarstwie domowym”. / „Nowoczesne przyrządy gazowe”. / Kolektywne wystawy przemysłowe. / Wystawa radiowa. / Wystawa „Osterr. Radio-Verkehrs A. G. Rawag”. / Wiedeńskie mody wyrobów dzianych. Salon modnych futer. / Wystawa Indowego rękodzielnictwa. / Wystawa budowlana i budowy dróg. / „Powstający dom”. / Budowa osiedli. Wystawa wynalazków. / Wystawa sportów zimowych. / „Pośrednik i administrator realności”. / 250 lat Kawiarni Wiedeńskiej. Wystawa spożywcza. / Pokazy wzorów gospodarstwa rolnego i leśnego. 1543

Wiza wjazdowa niepotrzebna. Legitymacja Targów oraz paszport zagraniczny upoważniają do przekroczenia granicy austriackiej. Zbędna jest również czesnostowacka wiza transytowa. Znaczne zniżki przejazdu na kolejach polskich, niemieckich, czesnostowackich i austriackich oraz na innych lotniczych. Wszelkie informacje oraz legitymacje (po zł. 8-) przez

Wiener Messe - A. G. Wien VII.

oraz przez honorowych przedstawicieli we Lwowie: Konsulat Austriacki, Ossolińskich 4, Polskie Biuro Podróży „Orbis” Szpitalna 1, Polskie Biuro Podróży „Orbis”, Pl. Marjacki 8, Wagon - Lits Cook S. A., Plac Halicki 15.

KOLEJ LOKALNA LWÓW - PODHAJCE S. A.

I. Ogłoszenie.

Stosownie do postanowień §§. 10-19, statutu podpisany Zarząd Spółki akcyjnej „Kolej Lokalna Lwów - Podhajce” zwołuje niniejszem XV Zwyczajne Walne Zgromadzenie Spółki akcyjnej „Kolej Lokalna Lwów - Podhajce” na dzień 25 września 1933, o godzinie 10-tej przedpołudniem

w lokalu Biura Małopolskich Kolei Lokalnych we Lwowie, ul. Jagiellońska Nr. 1, II. p. (gmach Galic. Kasy Oszcz.).

Przedmiotem obrad będą:

1) Rozpatrzenie sprawozdania Zarządu z czynności oraz Rady Nadzorczej o zamknięciu rachunków za okres od 1. kwietnia 1932 do 31 marca 1933 i uchwała co do udzielenia absolutorium Zarządowi i Radzie Nadzorczej.

2) Przyjęcie do wiadomości rozporządzenia Ministerstwa Komunikacji z dnia 27 maja 1933 Nr. F. B. VII 100/14 w sprawie skompensowania renty skupu pretensji z tytułu niespłaconych zaliczek gwarancyjnych oraz odsetek od tych zaliczek.

3) Uchwała w sprawie rozwiązania i likwidacji Spółki oraz wyboru likwidatorów i członków Komisji rewizyjnej.

Po myśli postanowień § 20 statutu każda akcja daje prawo uczestniczenia w Walnym Zgromadzeniu, jeżeli zostanie złożona przynajmniej na 7 dni przed terminem Zgromadzenia w Kasie Spółki lub w oddziale Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie i nie będzie odebrana przed ukończeniem tegoż.

Ewentualne dodatkowe wnioski do porządku dziennego lub jego uzupełnienia mogą być ogłoszone najpóźniej w dniu 8 września 1933 w Zarządzie we Lwowie, ul. Jagiellońska Nr. 1, II. p. (gmach Galic. Kasy Oszcz.).

Lwów, dnia 23 sierpnia 1933.

3413

Zarząd.


„GAFOTA” LWOWSKA FABRYKA OBUWIA Sp. Akc. we Lwowie

na mocy uchwały XI. Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 29 marca 1932 r. ulega rozwiązaniu i przystępuje do likwidacji Spółki. Stosownie do przepisu art. 129 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 39 poz. 383) likwidatorowie wzywają wszystkich wierzycieli Spółki do zgłoszenia swych pretensji w przewidzianym przez prawo terminie, t. j. w ciągu roku od daty ostatniego ogłoszenia na ręce likwidatorów Spółki, ul. Jagiellońska 5-7.




**NAJUPORCZYWSZE
BÓLE GŁOWY
USUWA
KOWALSKINA**

ALB. KONIECZNIK
Z TYM ZNAKIEM
FABRYCZNYM
FABRYKA CHEM. - FARMACEUTYCZNA
„AP. KOWALSKI” WARSZAWA



NARESZCIE ZNIKL
mój odcisk zatarzał
Gdyż „LEBEWOHL” to środek niebywały
żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych
WYRAŹNIE
LEBEWOHL
Wyrob krajowy.



PRECZ Z NASZYMI WROGAMI!
Karaluchy, prusaki i t. p. robactwa —
to szerzyciele zarazy i różnych chorób
zakaźnych. Należy je doszczętnie
wytepić tylko przy pomocy niezawod-
nego i radykalnego środka, jakim jest
FLURIN
Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Ogłoszenia urzędowe.

LYCYTACJE

Km. 1046/33. Edykt licytacyjny. Dnia 30 września 1933, o godzinie 11:30 odbędzie się w biurze Nr. 6, Sądu Grodzkiego w Baligródzie, licytacja 1/3 części majątności ziemskiej obj. wól 460 ks. grunt, gm. kat. Terka dla większych posiadłości przy Sądzie Okręgowym w Sanoku prowadzonej przez dłużnika Edmunda Ziobro, właśc. dóbr w Terce, własnej. Powyższa nieruchomości położona jest w Terce, pow. Lesko, a obejmuje rolę, łąki, pastwiska i lasy, łącznego obszaru 89 ha 77 a. 49 m. kw. oraz zabudowania gospodarcze. Cena szacunkowa nieruchomości z przynależnościami 15,644 zł. 42 gr. Najniższa oferta wynosi 10,429 zł. 62 gr. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensji tego rodzaju co do samej nieruchomości nie wolno dochodzić na szkodę nabywcy w dobrej wierze.

Komornik Sądu Grodzkiego
Baligród, dnia 21 sierpnia 1933. 3409/K

IX. Km. 2514/33. Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego Miejskiego we Lwowie, Rew. IX, z siedzibą urzędową przy ul. Piłsudskiego 17a, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 21 września 1933 o godzinie 11:30 odbędzie się licytacja publiczna nieruchomości, należących do dłużnika z jego sklepowego lokalu we Lwowie pl. Kapitulny 2, składających się z obuwia i mebli, oszacowanych na łączną sumę 4,410 zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego Miejskiego
we Lwowie, Rewiru IX
Lwów dnia 16 sierpnia 1933. 3410/K

IX. Km. 1706/33. Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego Miejskiego we Lwowie, Rew. IX, z siedzibą urzędową przy ul. Piłsudskiego 17a, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 20 września 1933 o godzinie 8:45 odbędzie się licytacja publiczna nieruchomości, należących do dłużnika z jego mieszkania we Lwowie, ul. Jakóba Strzemińskiego 14, składających się z umeblowania, maszyny do szycia Singera, registratury, oszacowanych na łączną sumę

1,440 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego Miejskiego
we Lwowie, Rewiru IX
Lwów, dnia 5 sierpnia 1933. 3411/K

I Km 809/33. Edykt licytacyjny. Na wniosek firmy „Deutz - Humboldt” zastępcy inżyniera A. Schacherla we Lwowie zastapiono przez adwokata dra Adolfa Witulina odbędzie się dnia 9 października 1933 o godzinie 9 przed południem w Sądzie grodzkim w Borszczowie sala Nr 25 publiczna licytacja 20/32 realności obj. wól 1095 ks. gr. gminy Borszczów Malwiny Seidman identycznej z Chana, Matia 2 im. Seidman ur. Gottlieb własnych, stanowiących par. gr. 2121 wraz z domem. Cena szacunkowa 2331 zł. 30 gr. Najniższa oferta 1166 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru I.
Borszczów, d. 23 sierpnia 1933. 3415

I. Km 1472/33 Edykt licytacyjny. Dnia 6 września 1933, o godzinie 10 przed południem odbędzie się w Borszczowie, publiczna licytacja szczotek do podłóg, do ubrań, do włosów, kartaczy, nici, koszuł męskich, szalików, kosmetyków, mydła wagi stołowej i decymalnej, pasty do obuwia, i inne towary sklepowe, 3 szafy oszklone, skrzynia na makę, lada sklepowa. Cena szacunkowa 1,685 zł. Najniższa oferta 842 zł. 50 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Przedmioty te można oglądać w dniu licytacji od godziny 10 do 10:15 w Borszczowie.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru I.
Borszczów, dnia 23 sierpnia 1933. 3416/K

Km II 3850 Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Stanisławowie zamieszkający w Stanisławowie ul. Kraszewskiego 3, na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 28 sierpnia 1933 r. o godz. 7 przed poł. (nie później jednak niż w dwie godziny) w Stanisławowie ul. Szydłowskiej go 1 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego nieruchomości należących do Chaima Wundermana kupca w Stanisławowie i składających się z towarów żelaznych oszacowanych na łączną sumę zł. 7,840 na zaspokojenie wierzytelności Mendla Szumlanera w Stanisławowie. Powyższe nieruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rew. II.
Stanisławów, 10 sierpnia 1933. K/3419

AMORTYZACJE.

I. Nr. 80/32 Zarządzenie umorzenia. Na wniosek p. Franciszki Probstowej żony prokurzysty Firmy „Gazolina” w Borysławiu zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych papierów, aby zgłosili swe prawa do jednego roku od daty ogłoszenia tego edyktu w gazecie urzędowej. W razie przeciwnym uznalby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe jako pozabawione znaczenia. Orzeczenie papierów wartościowych: Po 10 kuponów od zbiorowych czterech akcji „Gazolina” Spółki akcyjnej we Lwowie obecnie w Borysławiu Nr. 022671 do 022680 022681 do 022690 022691 do 022700 i 022701 do 022710 opiewających na wypłatę dywidendy za rok 1930 w kwocie po 20 zł. od kuponu.

Sąd Okręgowy Wydział I.

Sambor, d. 11 listopada 1932. 1583

Co 240/33. Uchwała. Na wniosek Naftalego Herziga w Dubli wdraża się postępowanie celem umorzenia zaginionych mu w d. 17 czerwca 1933 weksli, a mianowicie weksli opiewających: 1) na 100 zł. — płatność w Dukli z podpisami Sussli Jarmusz i Mojżesza kupców w Dukli niepamiętnej daty wystawienia i terminu płatności, który je jednak już minął; 2) na 100 zł. z podpisami A. rona Steinera i Temy Steiner w Dukli, pozbawionym niewypelnionego; 3) na 100 zł., z podpisami Benischa Laudaua i Matli Landau w Dukli, pozbawionym niewypelnionego; 4) na 100 zł. — z podpisem Chaima Löwenbrauna w Dukli, pozbawionym niewypelnionego; 5) na 100 zł. — już zaprotetowanego, wystawionego przez Chaima Löwenbrauna płatnego w Dukli; 6) na 200 zł. z podpisem Perli Kurzmanna w Dukli, pozbawionym niewypelnionego; 7) na 300 zł., z podpisem Psachie Händlera w Dukli, pozbawionym niewypelnionego; 8) na 100 zł. z podpisami Izraela Kuflika i Czarnej Kuflik w Dukli — pozbawionym niewypelnionego; 9) na 50 zł. z podpisami na przedniej stronie Wigdora Krilla w Dukli, zaś na odwrocie Herscha Bobkera w Dukli, pozbawionym niewypelnionego; 10) na 125 zł. — już zaprotetowanego, płatnego w Dukli z podpisami Jana Wdowiarza we Lwowie i Eljasza Ungera w Dukli i w tym celu wzywa wyda orzeczenie, uznające wyżej wyszczególnione i dokładnie oznaczone weksle, by najdalej w przeciągu 60 dni, licząc od daty ogłoszenia niniejszej uchwały t. j. najda-

lej do dnia 15 października 1933 w tutejszym Sądzie się zgłosili i weksle te okazał — ileże w przeciwnym razie po bezskutecznym upływie powyższego czasuokresu Sąd wyda orzeczenie, uznając wyżej wyszczególnione weksle za umorzone.

Sąd Grodzki, Oddział I.

Dukla, d. 14 sierpnia 1933. 3417

UPADŁOŚCI.

I. Sa 15/33. W sprawie postępowania ugodowego do majątku Oszasza i Frydy Weinraubów, nieprotokołowanych kupców w Grzymałowie w uwzględnieniu prośby Samuela Kleinera, zwalnia się tegoż z obowiązków zarządcy ugodowego, a w miejsce jego ustanawia się zarządcą ugodowym Gabriela Krzyworączkę, słusarza w Grzymałowie.

Sąd Okręgowy Wydział I.

Tarnopol, dnia 23 sierpnia 1933. 3408

I. Sa 13/33/2. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Aleksandra Munka, kupca i przemysłowca w Żywcu otwiera się w myśl § 1 o ugod. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się R. Petruszewicza, sędziego Sądu Okręgowego w Wadowicach, zarządcą ugodowym p. Brunona Patzaua, inżyniera i przemysłowca w Żywcu. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do 9 września 1933 w Sądzie Okręgowym w Wadowicach. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie Grodzkim w Żywcu na dzień 13 września 1933, o godzinie 9 przed południem.

Sąd Okręgowy Wydział I.

Wadowice, dnia 19 sierpnia 1933. 3412

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 284/32 Jan Hasiuk urodzony 1875 w Bartatowie, zaginął jako żołnierz austr. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim sądowi.

Sąd Okręgowy

Lwów, 4 kwietnia 1933. 3413

**SKŁADAJCIE DATKI
NA GIMNAZJUM POLSKIE
W BYTOMIU**